PRZEGLĄD
SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 93 (582) ŚRODA, DNIA 19 LISTOPADA 1930 ROKU M ROK X

NARCIARZE RUSZAJĄ NA FRONT

Co mówi kpt. P. Z. N. Stanisław Fächer o nadchodzącym sezonie

Z panem Fächerem — kapitalnem sportowym P. Z. N. zetknęliśmy się tym razem w Centrali Propagandy Uzdrowisk i Turystyki w Krakowie, to też korzystając ze sposobności, zwróciliśmy się doń z prośbą o zapoznanie nas z planami PZN-u na najbliższą przyszłość. Sprawa poszła łatwo, już choćby z tego względu, że rozmówca nasz będąc sam dziennikarzem miał pełne zrozumienie dla potrzeb pytającego.

— Uwagę naszą — rozpoczyna p. Fächer — skierujemy w roku bieżącym na dalsze rozszerzenie zainteresowania odznaką za sprawność, która wydała tak wspaniały plon, przyczyniając się wydatnie do zwiększenia popularności sportu narciarskiego. Pozatem dążyć będziemy intensywnie do rozbudowy życia w okręgach. Zakopane jest w morzu narciarstwa naszego niejako oddzielną wyspą: Konkurencja z niem jest z wielu względów niemożliwą, nie znaczy to jednak, by okręgi nie mogły żyć własnem życiem i to intensywniejszem niż dotychczas, nie ograniczając się wyłącznie do obowiązkowych mistrzostw i zawodów młodzików, lecz rozszerzając znacznie swój program nawet poza granice kraju. Że w tym kierunku da się niejedno zdziałać o tem przekonał nas choćby w ub. roku Lwów, który z własnej inicjatywy nawiązał kontakt z Czechosłowacją i to z bardzo dobrym skutkiem.

— Jesteśmy nietylko za kontynuowaniem tej polityki, ale też rozszerzeniem jej. Chcielibyśmy widzieć jaknajwiększą ilość spotkań o t. zw. charakterze granicznym. Możliwości otwierają się nietylko przed Lwowem (Rumunja, Słowacja) ale też i klubami śląskimi. W tym celu P. Z. N. przygotowuje też odpowiednią akcję i zaprasza na konferencję do Cieszyna delegatów czechosłowackich. PZN zgóry daje licencję na wszelkie graniczne spotkanie pod warunkiem, że nie będą one reklamowane jako zawody międzynarodowe względnie reprezentacyjne. Jesteśmy pewni, że zawody te przyczynią się wydatnie do ożywienia ruchu narciarskiego w poszczególnych ośrodkach.

— Jak zapowiada się tegoroczny program — stawiamy kolejno pytanie.

— Po wielkim wysiłku w związku z zawodami FISA nastąpić musiała pewna reakcja. Idziemy więc na imprezy, któreby już z tytułu nowatorstwa zainteresowały szerszy ogół. W tym właśnie celu planujemy trójmecz słowiański Polska — Czechosłowacja — Jugosławja, a więc rzecz dotychczas niepraktykowaną. Wybór powyższych przeciwników, jest niejako kontynuowaniem polityki innych związków sportowych. Realizacja imprezy natrafia na sporo trudności w znacznej mierze z powodu znacznej odległości Jugosławji. P. Z. N. będąc zmuszonym rezerwować wszystkie fundusze na cele wyjazdowe zwrócił się do Zakopanego z propozycją sfinansowania trójmeczu; wobec odmowy ze strony Zakopanego impreza znajduje się pod znakiem zapytania. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa organizację jej podejmą Czechosłowacy.

— Osią sezonu narciarskiego — ciągnie nasz rozmówca — będą mistrzostwa w Wiśle, gdzie buduje się obecnie skocznia i t. p. objekty sportowe. Organizując mistrzostwa na G. Śląsku, PZN realizuje dawny swój plan rozszerzenia bazy operacyjnej. Zakopane w danym wypadku nie ponosi szkody. Z powodu mało ostrożnej polityki widowiskowej w Zakopanem można w obecnej chwili stwierdzić znaczne wyczerpanie zainteresowania dla imprez, to też rzeczą lokalnych organizacyj będzie uzdrowić ten stan za pomocą odpowiednio przeprowadzonych urozmaiconych zawodów.

— Program wyjazdowy przewiduje przedewszystkiem ekspedycję do Oberhofu na zawody FISA, dalej pożądany będzie udział nasz w biegu zjazdowym w Mürren (Szwajcarja) zaliczającym się również do zawodów FISA. Pozatem uczestniczyć będą narciarze nasi w pierwszych wielkich zawodach międzynarodowych w Jugosławji w Bled (Völdes). Otrzymaliśmy również zaproszenia do Norwegji, Francji i Czechosłowacji, z których jednak trudno będzie skorzystać.



— Jak przedstawia się sprawa trenera?

— Mamy zamiar sprowadzić dwie siły instruktorskie. Jednego specjalistę dla wyższej klasy narciarskiej; będzie nim Norweg lub Fin. Pozostanie on w Zakopanem i obok treningów prowadzić będzie również centralny kurs instruktorski, który zakończony zostanie egzaminem uprawniającym uczestników do prowadzenia kursów regionalnych w okręgach. Drugi trener o charakterze nauczyciela sportowego wysłany zostanie do najsilniejszych okręgów. Sprowadzenie trenerów uzależnione jest naturalnie znów od środków finansowych. Niezależnie od tego przygotowuje PZN szczegółowe wskazówki dla instruktorów i trenerów z zasadami, jak należy prowadzić kursy.

— Pyta pan, jakie są widoki na rok bieżący — ciągnie nasz interlokutor. — Trudność stanowi fakt służby wojskowej Czecha, Szostaka K. i Motyki. Spodziewamy się jednak, że władze wojskowe stworzą własny ośrodek treningowy, co umożliwi naszym asom pilne przygotowanie się do czekających zadań.

— Podkreślić muszę z pełnym zadowoleniem gwałtowny wprost rozrost kadr narciarskich. Odznaka za sprawność zyskuje sobie wprost nieprawdopodobną popularność. — Kartoteki nasze zawierają tysiące nazwisk, wśród których drzemie zapewne niejeden z wielkich przyszłych talentów. Oczekuję w sezonie bieżącym nowych sił szczególnie z Zakopanego. O ile inne okręgi pracować będą solidnie w terenie, doczekają się podobnych rezultatów co okr. krakowsko - śląski. Nadzwyczajne rezultaty wydaje praca Śląskiego Klubu Narciarskiego, który ma oddziały po wsiach, skąd wyjdzie może już w najbliższej przyszłości specjalna klasa biegaczy. Śląski Klub wprowadza w czyn hasło masowości. Dzięki poparciu Wojewódzkiej Rady W. F. rozdano narty pomiędzy wiejską ludność, co dziś już daje doskonałe skutki.

— Na zakończenie należałoby jeszcze wspomnieć o rozszerzeniu regulaminu odznaki o sprawność o bieg strzelecki (25 km. ze strzelaniem i obciążeniem patrolowem), spodziewamy się też, że uda nam się w roku bież. powołać do życia Towarzystwo krzewienia narciarstwa. Pozatem szerszą akcję podejmiemy też na terenie sędziowskim, dążąc do wyszkolenia szerokich kadr wykwalifikowanych sędziów.

— Jak widzi pan, naczelnem hasłem naszem pozostaje i nadal: masa i masa.

Narcyz Süssemann







Z MINIONYCH WALK ZIMOWYCH

Na lewo: narciarz na trasie „osiemnastki" pod Zakopanem. W środku: mecz hokejowy na Dynasach; na pierwszym planie Adamowski i Krygier. Na prawo: na wycieczce wysokogórskiej.

Kto jest mistrzem 50 klm.: Szmidt czy Włodarczyk

Co mówi prezes A. Thiele o znanym incydencie w kolarstwie

Źle się dzieje w kolarswtie polskiem.

Sprawa długodystansowego mistrzostwa Polski, odebranie tytułu mistrza Szmidtowi i przyznanie go Włodarczykowi, bynajmniej nie ucichła, przeciwnie, nabrała jeszcze większego rozgłosu i grozi poważnemi następstwami.

W sprawie tej zwróciliśmy się do p. Artura Thielego, przewodniczącego komisji organizacyjnej okręgowego związku kolarskiego, z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie tego zatargu i oto co usłyszeliśmy.

— „Union" nie otrzymał od ZPTK żadnego regulaminu lub wskazówek, według których mistrzostwa Polski długodystansowe na torze na przestrzeni 50 klm. mają być rozgrywane, to też sam je wypracował.

— W dniu zawodów przyjechał do Łodzi p. Bodalski, prezes ZPTK i oświadczył, że ułożony przez „Union" i wydrukowany w programach regulamin jest nieodpowiedni, unieważnił go oraz sam ułożył i własnoręcznie napisał regulamin, warunki którego przedstawiają się następująco:

„Wyścig na przestrzeni 50 klm. rozgrywany jest w pięciu finiszach, po każdym 10 kilometrze. Zawodnikom, zwycięzcom w poszczególnych finiszach liczone będą punkty, a mistrzostwo zdobędzie ten zawodnik, który zdobędzie na przeciwniku jedno lub więcej okrążeń toru, będzie uważany na finiszu po każdych 10 kilometrach jako pierwszy, i będą mu liczone odpowiednie punkty, chociażby nie był na czele grupy, z którą w danej chwili walczył, gdyż jest bezwzględnie na czele biegu. Gdyby dwóch i więcej zawodników nadrobiło po okrążeniu lub więcej, będą im liczone punkty jak wyżej, chociażby nie brali udziału w finiszu łącznie z pozostałą grupą jeźdźców. Zawodnik tylko wtedy zdobędzie mistrzostwo, o ile ma największą ilość punktów.

Znalezienie się pierwszym na mecie w ostatniem okrążeniu biegu nie decyduje o pierwszem miejscu, gdyż o 1 m. decyduje tylko ilość punktów". Regulamin ten, zaopatrzył jeszcze prezes Bodalski następującej treści uwagą: „Wszelkie inne dotychczasowe regulaminy podczas niniejszego biegu nie obowiązują", następnie, przed rozpoczęciem zawodów zaprosił wszystkich zawodników przed trybunę sędziowską i osobiście przeczytał regulamin, pytając zawodników, czy treść jest wyraźna i zrozumiała, na co otrzymał on odpowiedź twierdzącą.

Ponieważ po wyścigu okazało się, że zawodnicy Włodarczyk i Szmidt zdobyli równą ilość punktów, t. j. po 12, przeto kolegjum sędziów, przewodniczącym którego był p. Prezes Bodalski, postanowiło, że wspomniani zawodnicy mają startować w dwóch biegach. W razie równych wyników miał się odbyć trzeci bieg na przestrzeni 1200 mtr., którego wynik miał już ostatecznie decydować o losie tytułu mistrza Polski długodystansowego

— Po ogłoszeniu powyższego postanowienia jury, zawodnik Włodarczyk zgłosił sprzeciw i oświadczył, że tego rodzaju rozgrywki nie uznaje, proponując jednocześnie jako rozgrywkę bieg prześladowania z dwóch startów na przestrzeni 4000 mtr. t. j. 10 okrążeń toru. Kolegjum sędziów propozycję Włodarczyka odrzuciło. Ponieważ Włodarczyk pomimo trzykrotnego wezwania go przez p. Prezesa Bodalskiego do rozgrywki na przestrzeni 2 razy po 1200 mtr. nie zgłosił się, przeto Szmidt, stosowanie do postanowienia jury, przejechał sam dwukrotnie wyznaczoną przestrzeń. Po ukończeniu rozgrywek p. prezes Bodalski ogłosił zawodnika Szmidta za zwycięscę biegu i zdobywcę tytułu mistrza Polski długodystansowego na przestrzeni 50 klm. na rok 1930, oraz wręczył mu koszulkę mistrzowską i żeton złoty.

— Tak przedstawiał się bieg wypadków na torze. Przechodząc do spraw zasadniczych, muszę zaznaczyć — mówi p. prezes Thiele — że opozycja Włodarczyka była zupełnie bezpodstawna i nie na miejscu, gdyż o sposobie rozstrzygania biegów, decyduje jedynie kolegjum sędziów, a nie zawodnicy. Zresztą, Włodarczyk oświadczeniem swojem, że zgadza się na rozgrywkę z dwóch startów na przestrzeni 4000 m. zadokumentował, że zarówno on, jak i Szmidt znajdują się na czele wszystkich zawodników z jednakową ilością punktów i ostateczny wynik biegu rozstrzygnie się między nimi w oddzielnej rozgrywce.

— Decyzji Zarządu ZPTK o odebraniu Szmidtowi tytułu mistrza Polski długodystansowego i przyznanie tegoż tytułu Włodarczykowi, „Union" — Szmidtowi nie zakomunikował, gdyż uchwały tej nie uznaje i obstawać będzie na decyzji kolegjum sędziów, które zgodnie z protokułem z dnia 14 września r. b. przyznało bezapelacyjnie na podstawie opracowanego i napisanego własnoręcznie przez prezesa p. Bodalskiego regulaminu tytuł mistrza Polski na przestrzeni 50 klm. zawodnikowi Arturowi Szmidtowi.

— Reasumując powyższe — kończy prezes p. Thiele — „Union" zwrócił się do ZPTK o rychłe sprostowanie uchwały z dnia 10 października i zatwierdzenie decyzji kolegjum sędziów.

Narazie, zaszczytny tytuł mistrza Polski nosi dwóch kolarzy jednocześnie, obaj są odznaczeni Szmidt w Łodzi, Włodarczyk w Warszawie.

Fakt ten rzeczywiście zakrawa na farsę i stawia władze kolarstwa naszego kraju w niezbyt pochlebnem świetle.

Garbarnia bije Wisłę 2:1

Spotkanie towarzyskie klubów ligowych w Krakowie

Po likwidacji zatargu między T. S. Wisła a „Przeglądem Sportowym", oraz po wydaniu legitymacji prasowej naszemu sprawozdawcy krakowskiemu przez ten klub, podejmujemy nanowo nasze sprawozdania z boiska Wisły.

Garbarnia: Wojciechowski: Konkiewicz, Bill: Skwarczowski, Wilczkiewicz, Augustyn: Rogowski, Joksch, Sycz, Pazurek, Bator.

Wisła: Koźmin: Pychowski, Olesik: Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Padający od rana deszcz, wichura i przejmujące zimno odstraszyły nawet najzagorzalnych zwolenników piłkarstwa. To też zaledwie paręset osób było świadkami walki, kostniejących z zimna 22 zawodników. W takich warunkach zawody były poświęceniem się graczy, a słuszna ocena ich gry, staje się również niełatwa.

Mimo tylu przeciwności, zawody stały naogół na dość wysokim poziomie, a charakter towarzyski nie przeszkadzał wyładowaniu ambicji. Więcej energji wkładała w grę Garbarnia i dzięki temu wysiłkowi fizycznemu zwycięstwo jej było zasłużone. W polu były bowiem obie drużyny równorzędne.

Z młodych graczy najlepiej wypadł Sycz, posiadający znaczny zapas umiejętności technicznych. Jako dyrygent ataku, nie zastąpił on w całości Smoczka. Dobrze zapowiada się również młody obrońca Wisły Olesik. Brak mu oczywiście taktyki i rutyny w cięższych bojach. Zastępujący Mazura Rogowski, nie był od niego gorszy, centruje on jednak słabo. Skwarczowski już niejednokrotnie miał możność występów w pierwszej drużynie i wykazuje niektóre braki techniczne. Naogół zatem gracze rezerwowi nie wypadli z ram i potrafili się dostroić do dobrej reszty zespołów.

Że oczekiwany przez zwolenników Wisły rewanż za porażkę w zawodach ligowych nie doszedł do skutku, przypisać głównie należy dobrym tyłom zwycięzców. Konkiewicz był najlepszym obrońcą na boisku. Niezwrotny Bill, mimo ciężkiego terenu, był bez zarzutu. Równie dzielnie spisywał się Wojciechowski. Wilczkiewicz nie był gorszym od swego vis-a-vis Kotlarczyka; Augustyn zbyt często bawił się z piłką.

W ataku Pazurek odczuwał widocznie skutki swej starej kontuzji, niemniej walczył twardo i ambitnie. Strzałowo nie miał szczęścia, ale pod tym względem najwięcej grzeszył Bator. Więcej spokoju bardzoby się przydało temu niebezpiecznemu przebojowcowi. Joksch, zdobywca zwycięskiej bramki grał na swym normalnym poziomie.

W drużynie Wisły obrona nie stała na wysokości zadania. Pychowski przechodzi obecnie okres nieznacznej słabości, zaś Olesik nie potrafi jeszcze zastąpić Kotlarczyka. W pomocy najrównomierniej grał Bajorek, zaś atak pokazał pod względem kombinacyjnym szereg pięknych i celowych pociągnięć, wyrobionych sytuacyj bramkowych nie wykorzystywano jednak przez kiepskie strzały. Najwięcej zawinił tutaj Kisieliński, którego skuteczna praca w polu i największe wysiłki pod bramką, nie wieczył kończący akcje zły „shot".

Jednym z najlepszych na boisku był Adamek, który nareszcie powrócił do swej świetnej formy. Jego szybkie przeboje, dobre opanowanie piłki, i ciąg ku bramce, były wyczynem pierwszorzędnym. Czulak na niedzielnym terenie czuł się kiepsko. Słabsza technika Balcera też nie mogła być na błocie skuteczna, zaś Reyman swoje główne zadanie wysyłania skrzydeł w bój, wykonał bez zarzutu.

Zaraz z początkiem gry, zabiera się Garbarnia energicznie do roboty. W 3 minucie piłkę otrzymuje Joksch, strzelając ostro, lecz Koźmin w podskoku broni pięścią. Ataki Wisły nie kleją się, zaś Garbarni widocznie przeszkadza śliska piłka. To też podania są niedokładne, a strzały mało skuteczne. Jeden z lepszych, oddany przez Pazurka, przechodzi tuż koło słupka, zaś daleki strzał Jokscha, skierowuje Koźmin na róg dla Garbarni, zlikwidowany przez Pychowskiego. Groźnej sytuacji po błędzie Augustyna, nie wykorzystuje Kisieliński, któremu zabiera piłkę wybiegający Wojciechowski.

Następuje piękny bieg Balcera, zakończony jednak autem: ostry strzał Pazurka broni Koźmin. Następny przebój tego gracza broni Olesik na róg. Następuje okres pięknej gry Adamka, który odebrawszy piłkę Billowi, podaje precyzyjnie pod nogi Kisielińskiego, ten jednak z paru metrów strzela Wojciechowskiemu w ręce.

Wisła zaczyna kombinować dokładniej i coraz częściej zagrażać przeciwnikowi. Wolnego z 20 m. broni Bill głową, zaś po pięknym przeboju Adamka, gubi Kisieliński piłkę pod bramką przeciwnika. W następnej minucie groźna sytuacja pod bramką Wisły: wybiegający Koźmin wykopuje piłkę, trafia w Rogowskiego i piłka wraca w kierunku pustej bramki. Rogowski nie może jednak nadążyć i piłka przechodzi obok słupka na aut. W 40 minucie dyktuje sędzia za rzekomą rękę Wilczkiewicza wolnego z linji pola karnego: piłkę pięknie podaje Czulak Balcerowi, którego strzał główką grzęźnie w siatce. Następuje okres przewagi Wisły, ale przebój Sycza cznal nie przynosi wyrównania, lecz ostro strzelona piłka trafia w słupek i wraca w pole.

Wyrównanie następuje jednak już w 2 minucie po pauzie ze strzału Sycza. Piłkę wprawdzie wyłapuje jeszcze Koźmin, lecz blisko stojący sędzia, konstatuje przekroczenie linji bramkowej. Trzy rzuty rożne dla Wisły bez rezultatu, zaś ładny przebój Batora, kończy się jego fatalnym strzałem. W 25 m. centruje Balcer, lecz Kisieliński znowu z paru metrów przenosi. Następny ładny dolny strzał Reymana broni Wojciechowski. Z winy Augustyna groźna sytuacja podbramkowa nie wykorzystana przez Kisielińskiego. W 35 min. przebija się Joksch, mimo naporu paru przeciwników, piłki nie oddaje, lecz strzela ostro w róg, zapewniając swej drużynie zwycięstwo. W dalszym ciągu drużyna Wisły nie wysila się już zbytnio, przyczem strzały Kisielińskiego i Reymana, ładnie broni Wojciechowski. Sędziował p. Burka.

Incydent między Wisłą a „Przeglądem Sportowym został wyczerpany. Naszemu korespondentowi krakowskiemu Wisła wydała legitymację prasową, umożliwiającą pismu naszemu pracę sprawozdawczą z imprez, urządzanych na boisku wspomnianego klubu. Likwidacja zatargu doszła do skutku dzięki interwencji pp. kpt. H. Reymana i prezesa Wisły dyr. Bierzeleskiego. Pp. Kornaś i Kopeć sprostowali, że udziału w incydencie z p. Perlym nie brali.

Depesze zagraniczne

BERLIN. — Tel. wł. — Derby berlińskie wygrała Herthа, bijąc Tennis Borussię 5:3.

LONDYN. — Tel. wł. — Spotkanie piłkarskiego mistrza Anglji Sheffield Wednesday ze zdobywcą puharu Arsenal zakończyło się zwycięstwem Arsenalu w stosunku 2:1.

CHICAGO. — Tel. wł. — Ostatnie godziny 6-dniówki przyniosły całkowitą zmianę w klasyfikacji. W rezultacie walk zwyciężyła doskonała para francuska Letourner — Guimbretiere. Zwycięstwo młodych kolarzy jest tem chwalebniejsze, że w pokonanem polu znaleźli się najlepsi sześciodniowcy świata.

LONDYN. — Tel. wł. — Rozpoczęto tu sezon hokeju na lodzie spotkaniem reprezentacji Anglji z Berliner S. C. Club. Pierwszego dnia zwyciężyli Berlińczycy w stosunku 3:2. Drugie spotkanie przyniosło wynik remisowy 1:1. W obu spotkaniach najlepszym graczem był stary Sexton.

MANNHEIM. — Tel. wł. — Spotkanie tennisowe Szwecja—Niemcy przyniosło sukces Szwedom, którzy zwyciężyli w stosunku 4:1. Niemcy byli jednak reprezentowani tylko przez Desarta, Bussa i Oppenheimera.

PARYŻ. — Tel. wł. — Angielski motocyklista Lacey ustanowił na torze Montlery pod Paryżem cztery nowe rekordy światowe na 500 cm. maszynie marki Norton. Przejechał on 200 mil w 1:55.11^{8}/$_{10}$ sek., co oznacza szybkość 167,652 m. na godz. W 2 godziny uzyskał 334,933 km., w trzy godziny 493,154 km., na 500 km. miał czas 3:35.4 sek.

MONACHJUM, 16.11. — Tel. wł. — Rozegrano tu spotkanie bokserskie między tegorocznymi przeciwnikami m. Łodzi t. j. reprezentacjami Węgier i Bawarji. Mecz zakończył się niespodziewanym sukcesem Bawarji, która zwyciężyła 10:6. Charakterystyczne jest, że Węgrzy, których siła leżała w wagach lekkich, osiągnęli swe punkty głównie w wagach najcięższych. Sensacją była porażka mistrzów Europy Enekesa i Szabo, z pośród Niemców zaś Ziglarskyego i Schleinkoffera. Pokonany na mistrzostwach Europy przez Konarzewskiego Kery, odniósł triumf nad doskonałym Schillerem.

NOWY JORK, 16.11. — Tel. wł. — Sensacyjny przebieg miała walka o mistrzostwo świata w wadze lekkiej pomiędzy Włochem Al. Singerem a zamerykanizowanym Włochem Toni Canzoneri. Singer, który niedawno temu zdobył tytuł, nokautując Sammy Mandla, już w pierwszej rundzie, w podobny sposób go stracił. Prawy sierp Canzoneriego już w 66 sekundzie obalił mistrza świata.

BUDAPESZT. — Tel. wł. — W mistrzostwie Węgier czołowe drużyny poniosły niespodziewane porażki: Ujpesti przegrał z Sabarią 2:4, Ferencvarosi z Vasasem 2:5, Hungaria natomiast pokonała Nemzeti 3:0 i prowadzi zdecydowanie w tabeli.

Puhar środkowej Europy zdobył ostatecznie Rapid, mimo przegranej ze Spartą w Wiedniu w stosunku 2:3. Zwycięstwo praskie 2:0, zapewniło Austrjakom przewagę jednej bramki, decydującej o zwycięstwie.

Sukcesy Polaków

w basenie niemieckim

Z okazji jubileuszu 20-lecia swego istnienia zorganizował pływacki klub Friesen w Zabrzu zawody międzynarodowe. W zawodach tych brali udział zawodnicy z Górnego Śląska i uzyskali szereg pięknych sukcesów. Na pierwsze miejsce wysuwa się zwycięstwo drużyny E. K. S-u z Katowic nad waterpolistami Friesen w stosunku 11:7.

Pozatem odznaczyli się walnie juniorzy i chłopcy. Ci ostatni zajęli na 100 mtr. st. klas. pierwsze trzy miejsca, przyczem zwycięzca miał czas 1:33 min., 100 m. st. dow. wygrał junior E. K. S-u Duraj w czasie 1.16 min.

Karliczek na 100 m. nawznak był bez konkurencji; zajął on pozatem na 100 m. crawlem 2-gie miejsce w czasie 1:09.2, ustanawiając równocześnie nowy rekord górnośląski.

Na 200 m. st. klas. Jarkuliszówna zajęła w czasie 3:40.9 1-sze miejsce, dystansując, mimo słabego czasu, bardzo znacznie współzawodniczki.

Raszdorfówna zajęła na 100 m. st. dow. 3-cie miejsce, przyczem jej pogromczynie miały czas 1:20 i 1:21 min. Na 200 m. st. klas. Kłaputek był drugi w czasie 3:15.2. W sztafecie 10 × 50 mtr. st. dow. drużyna E. K. S-u była trzecia.

Naogół więc pierwszy zimowy występ śląskich pływaków był wielce udatny. Specjalnie pocieszający jest fakt, że pomiędzy chłopcami i juniorami znajduje się naprawdę pierwszorzędny materjał, rokujący jaknajlepsze nadzieje.

W wędrownym puharze M. S. Z. dla klubu piłkarskiego, który osiągnął najlepsze wyniki w grach z drużynami zagranicznemi, prowadzi dotąd Legja 21 pkt. przed Cracovią.

Wołyński Okręg. Zw. Piłki Nożnej został stworzony przez P. Z. P. N., zamiast dotychczasowego podokręgu wołyńskiego.

Piec (82 p. p.), zawieszony przez P. Z. P. N. na trzy tygodnie, został, na skutek odwołania tego klubu, ułaskawiony.

Feja (Ł. K. S.) został zdyskwalifikowany na tydzień, licząc od 17 b. m. za niebezpieczną grę na meczu Ł. K. S.— Legja.

Gałecki (Ł. K. S.) został zdyskwalifikowany na dwa tygodnie, licząc od 17 b. m., za niesportowe zachowanie się na zawodach Ł. K. S. — Legja.

Geisler, gracz I. F. C. z Katowic, ma zasilić w przyszłym sezonie jedną z drużyn ligowych Krakowa.

Selinger (Makabi) zgłosił wystąpienie z sekcji piłki nożnej i zamierza wstąpić do Cracovii.

Dwa młode talenty piłkarskie: Muszyński, napastnik z Soły z Oświęcimia i Kucharski, prawy łącznik z Resovii z Rzeszowa, zgłosili swoje wstąpienie do Cracovii.

Garbarnia urządza w grudniu r. b. turniej o puhar, w którym wezmą udział: Garbarnia, Podgórze, Wawel i prawdopodobnie Wisła.

Zwycięstwo Austrji

nad piłkarzami Szwecji

WIEDEŃ. — Tel. wł. — Spotkanie piłkarskie między reprezentacją Austrji i Szwecji zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 4:1 (1:1). Austrjacy swoją przewagę techniczną i taktyczną potrafili cyfrowo wyrazić dopiero po przerwie.

BERLIN. — Tel. wł. — Niemiecki związek piłkarski na wiadomość o ograniczeniu zapomóg rządowych złożył na fundusz olimpijski 10.000 marek. Czyn ten jest o tyle godny podkreślenia, że piłkarze niemieccy w Olimpjadzie udziału nie biorą.

Różnicę między futbolem angielskim w pełni sezonu i na urlopie odczuli na własnej skórze Francuzi (Racing C. F.) sprowadzając świetny Arsenal za bajońską sumę. Lider mistrzostw angielskich zwyciężył w stosunku 7:2. Do pauzy Francuzi prowadzili 2:1 (!), po przerwie Anglicy pokazali co umieją, nie schodzili z pola karnego przeciwnika i mogli byli z powodzeniem strzelić i 20 bramek. Pisma francuskie nie mają słów na wyrażenie zachwytu nad grą Anglików.

Również Austria (Wiedeń) dopiero w drugiej połowie „raczyła" zademonstrować, co potrafi; opanowała całkowicie pole, pokonała jednak team paryski tylko 1:0.

Göteborg pokonał Oslo w meczu międzymiastowym w stosunku 6:2. Porażka ta jest tem przykrzejsza dla Norwegów, że do niedawna mieli oni hegemonję w piłkarstwie skandynawskiem.

Na boiskach w całej Polsce

Mecz o wejście do Ligi 82 p. p. — Lechja we Lwowie nie odbył się, ponieważ drużyna 82 p. p., ze względów służbowych nie mogła była wyjechać do Lwowa. Sędzia p. Gulicz odwizdał walkover dla Lechji, 82 p. p. jednak zapewne będzie protestował przeciwko stracie 2 pkt., która nastąpiła z powodu siły wyższej.

Tabela rozgrywek w chwili obecnej przedstawia się następująco: 1) Lechja (Lwów) 3 gr., 4 pkt., st. br. 13:2, 2) Amatorski K. S. (Kr. Huta) 2 gr., 3 pkt., st. br. 4:2, 3) Legja (Poznań) 3 gr., 3 pkt., st. br. 4:5, 4) 82 p. p. (Brześć) 2 gr., 0 pkt., st. br. 0:12.

Zamiast meczu Lechja — 82 p. p. rozegrano we Lwowie spotkanie towarzyskie Czarni — Lechja 3:1 (2:0). Czarni z 6 rezerwowymi, Lechja z dwoma. Bramki strzelili Zdziś (2) i Cybruch dla Czarnych oraz Czudżak dla Legji. Sędziował p. Glebartowski.

Wisła I-b — Legja 1:1. Zawody w piłkę nożną. Do powyższych zawodów wystąpiła drużyna Legji z 4 rezerwowymi. Gra ładna, wynik odpowiada przebiegowi gry. Legja II — Olsza II 2:0. Zawody o puhar rezerw kl. A. K. Z. O. P. N. Bardzo ładna i ambitna gra, rezerwy Legji. Olsza wskutek przegranej może stracić pierwsze miejsce, na którem dotychczas się utrzymywała.

Mecz o piłkarskie robotnicze mistrzostwo stolicy Skra — Gwiazda zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Z powodu zdekompletowania drużyn poziom spotkania był niski. Sędziował p. Tomkiewicz.

Inne wyniki: Maraton — Żar (Rembertów) 3:0 w. o. Mecz o wejście do kl. B. Drukarz — Sarmata 8:5. Sędzia p. Mucha.

Mecz bokserski Makabi — Warszawianka zakończył się zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 8:6. Wyniki poszczególnych walk były następujące: w. papierowa Brajman (M.) zwycięża Kleppera (W.), w. musza — Czubiński (W.) wygrywa z Stieblem (M.), w. kogucia — Pawliczuk (W.) bije Rochmana (M.), w. piórkowa Zarzecki (W.) pokonywuje Zylbersztejna (M.), w. lekka — Anders (M.) wygrywa walkoverem, w. półśrednia — lżejszy o 2 kategorje Urkiewicz (M.) zwycięża Prokoppa (W.), w. półciężka — Wysocki (M.) wygrywa przez nokaut z Braunem (W.).

Gry sportowe w Krakowie. Koszykówka: Cracovia — Sokół 39:7 (28:0). Białoczerwoni grali do pauzy znakomicie mimo braku Rosiewicza i K. Trytki. Po przerwie atak stracił dużo na spoistości, wobec wycofania się z gry Lubowieckiego I. U zwycięzców świetny był Janusz, b. dobrze grał Z. Trytko i Lubowiecki. W drużynie pokonanych jedynie Lesiak mógł zadowolić. Sędzia p. Woźniak. YMCA II — Strzelec (Skawina) 29:10. Najlepszy na boisku Jaroszewski z YMCA. YMCA I — Sokół 30:21 (22:9). Przewaga YMCA, której gracze świetnie się czuli w dużej sali Sokoła. W YMCA doskonale grał atak Woźniak — Baran — Gromada, w Sokole Musył i Chmura.

Siatkówka pań: Sokół II — Wisła I 30:23. Sokół I — Patria 30:17.

Siatkówka panów: YMCA senjorzy — SKS Patria 30:12 (15:6). YMCA I-b — Strzelec (Skawina) 30:10 (15:3). YMCA — Sokół 30:19 (15:11).

Legja — Jutrzenka 41:29. W ub. sobotę odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy powyższemi klubami na bieżni K. S. Jutrzenka. Mecz zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 41:29. Wyniki: 100 m. 1) Turecki (L.), 400 m. 1) Turecki, 800 m. 1) Grudziński, skok wdal 1) Turecki, skok wzwyż 1) Turecki, rzut dyskiem 1) Turecki, pchnięcie kulą 1) Turecki.

Zawody koszykówki oraz siatkówki męskiej i żeńskiej w Łodzi z udziałem Polonji stołecznej, urządzono staraniem H. K. S. Pełny sukces odnieśli goście, bijąc we wszystkich konkurencjach przeciwników.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Siatkówka żeńska: Polonia — HKS. 30:23 (15:14). Gra ładna i interesująca. Oba zespoły wystąpiły w najsilniejszych składach. Początkowo lepiej prezentuje się HKS, lecz w ciągu gry Polonia otrząsa się z przewagi miejscowych i grając spokojniej — wygrywa I i II partję.

Siatkówka męska: Polonia — ŁKS. 30:14 (15:6). Mecz ten rozegrano systemem trójkowym. Polonia, która jest mistrzem stolicy w tej konkurencji wykazała nadzwyczajną formę oraz wielką przewagę nad ŁKS.

W II partji łodzianie prowadzili już 6:1. Sędziował p. Kościelski. Triumf — HKS 28:24. HKS. z rezerwą.

Koszykówka żeńska: Polonia — HKS. 18:12 (8:2). Do przerwy silna przewaga gości, dla których HKS nie jest groźnym przeciwnikiem. Najlepsza zawodniczka harcerek „Bogusia" dobrze obstawiana przez obronę Polonii — nie mogła nic zdziałać. Sędziował p. Robakowski.

Koszykówka męska: Triumf — Hasmonea 18:15 (6:5). Gra równorzędna, technicznie lepszy Triumf.

Mecz koszykówki Makabi — Jutrzenia, rozegrany w Warszawie, przyniósł zdecydowane zwycięstwo Makabi 57:29.

Motocyklową pogoń za lisem urządziła poznańska Unja na zakończenie sezonu. Wzięło w niej udział 16 zawodników. Trasa prowadziła z Poznania do Wierzonek (około 30 klm.). Pierwszy wykrył lisa Falkiewicz na Buicku, Malcherek na Ariel 500 cm³, drugi przybył do mety, Tyrała na Ccfordzie 350 cm³, trzeci, Notnagel na New Imperial 500 cm³, czwarty Weber na AYS 500 cm³ piąty. Reszta nie ukończyła pościgu.

Nowe rekordy Bocheńskiego

na zawodach w Gandawie

GANDAWA. 16.11 — Telegram własny „Przeglądu Sportowego". W finale walk o puhar Levy'ego między Ghent S. C. i Brussels Swimming Club Gandawa święciła wielki triumf, dzięki znakomitej formie Bocheńskiego; Polak wygrał 100 mtr. w czasie 1:02,6 i 400 mtr. w czasie nowego rekordu polskiego 5:17. Pozatem Bocheński ustanowił nowy rekord polski na 50 mtr. 27 sek. i na 300 mtr. 3 m. 57 sek. (H.).

W skład t. zw. Grupy olimpijskiej ćwiczącej w Grupie Sportu Konnego pod kierunkiem rtm. Antoniewicza zaliczają się między innemi: rtm. Józef Trenkweld, rtm. Janusz Kapuściński, porucznicy: Kazimierz Szosland, Władysław Zgorzelski, Wład. Korytkowski, Stefan Starnawski, Jan Strzałkowski, Edmund Nieszkowski, Seweryn Kulesza.

Rtm. Michał Antoniewicz, który objął w dniu 15 października r. b. kierownictwo Szkoły Jazdy w Grudziądzu, będzie osobiście kierować treningiem jeźdźców i koni z t. zw. grupy olimpijskiej. Rtm. Antoniewicz wyleczył się już zupełnie z ciężkich ran, jakie odniósł w Poznaniu. Świetny kawalerzysta w niedługim już czasie będzie mógł dosiąść konia.

Akademicki klub sportowy w Pradze (CASK Praha) donosi, za naszem pośrednictwem, że gotów jest rozegrać w jesieni ewentualnie w jesieni w Polsce parę meczów z silnymi przeciwnikami. CASK reprezentował Czechosłowację na olimpjadach akademickich w Paryżu i w Rzymie, a ostatnio osiągnął szereg dobrych rezultatów. Warunki stawia klub bardzo skromne.

Mecz piłkarski Kraków — Berlin w dn. 26 grudnia w Berlinie został ostatecznie zakontraktowany przez związek brandenburski.

Mecz międzypaństwowy reprezentacyj robotniczych Niemiec i Polski rozegrany będzie w Warszawie dnia 14 grudnia r. b.

Najlepsze tennisistki polskie

Jędrzejowska, Dubieńska i Volkmerówna awangardą naszej extra-klasy pań

Ułożenie listy najlepszych tennisistek nie nastręcza wiele trudności. Sześć naszych czołowych pań nie robiło żadnych niespodzianek, nie przegrywało do niżej postawionych. Różnice zarysowały się jaskrawo, jednem słowem, wątpliwości być nie może.

Niestety nie możemy klasyfikować Richterówny, która powróciła na kort dość późno i nie brała udziału w dostatecznej ilości turniejów. Gdyby nie to, należałoby się jej napewno miejsce czwarte.

Brak również na liście Posseltówny, która nie grywała w turniejach krajowych. Sądząc z jej wyników zagranicznych może ona śmiało rościć sobie również pretensje do czwartego miejsca.

Pierwszeństwa Jędrzejowskiej nikt kwestjonować nie może. Ostatnie wątpliwości rozwiało mistrzostwo Polski, w którem nasza gwiazda gładko wygrała ze swą najzaciętszą rywalką Dubieńską. Wynik ten był tylko formalnością, jasne bowiem było dla wszystkich oddawna, że Jędrzejowska jest od Dubieńskiej lepsza. Wyniki krajowe obu tennisistek były jednakowe, biły one wszystkie swe przeciwniczki w miażdżącym stosunku. Wyniki zagraniczne Jędrzejowskiej były natomiast doskonałe, Dubieńskiej zaledwie mierne.

Jędrzejowska jest pierwszą reprezentantką tennisu polskiego, która może mu nadać rozgłos światowy. Poprawiając się z roku na rok, zaczęła już zagrażać najlepszym Europy i świata. Zdumiewająco szybko uczy się ona zagranicą (bo w kraju nie ma od kogo). W roku ubiegłym przegrywała do Friedleben i Schomburgk, dziś bije je na głowę.

W r. b. w Semmeringu przegrała bez większego oporu z Ryan. W parę miesięcy potem w Meranie była równorzędną przeciwniczką dla pogromczyń sędziwej Amerykanki.

To też proroctwa znawców zagranicznych nie są przesadą: jeżeli tak pójdzie dalej, to już w roku przyszłym może Jędrzejowska stać wśród elity tennisu światowego, ba, może go wyprzedzić.

Odpowiednikiem zwycięstw Jędrzejowskiej zagranicą, z których wymienić należy pokonanie Payot, Friedleben, Kallmeyer, Herbst, Eisenmenger, Deutsch, Baumgarten, są wyniki w Polsce. Żadna z jej przeciwniczek nie mogła przez chwilę nawet marzyć o zdobyciu seta, o doprowadzeniu walki do stanu 7:5. O bezwzględnej wysokości jej klasy, świadczyć mogą ostatnie wyniki o mistrzostwo klubu i mecz z Horainem: Wśród piętnastu najlepszych graczy polskich znalazłaby się Jędrzejowska napewno.

Drugą tennistką jest Dubieńska i znów nikt tego kwestjonować nie może; w stosunku do tennisistek polskich grała ona taką samą rolę jak Jędrzejowska. Nie oddała żadnej z nich seta — dzieliła ją od nich przepaść. Różnica klasy, dzieląca ją od Jędrzejowskiej, wyszła na jaw na turniejach zagranicznych; Jędrzejowska była tam siłą pierwszorzędną, Dubieńska siłą mierną.

Trzecia jest młodziutka katowiczanka — Volkmerówna, klasyfikowana jeszcze w roku ub. na 8-em miejscu. Tennisistka ta zrobiła postępy wprost ogromne; przegrała ona po trzy razy z Jędrzejowską i Dubieńską, jednak już swe najgroźniejsze rywalki pokonała pewnie: Syropową raz; Popowską — 4 razy. Volkmerówna ma też ładne wyniki zagraniczne: zwycięstwo nad mistrzynią Austrji Herbst (2 razy) oraz Eisenmenger (z którą przegrała przedtem na meczu Polska — Austrja) oraz pokonanie mistrzyni Krautwurst. Volkmerówna jest też najlepszą mixistka Polski.



NAJLEPSZE TENNISISTKI POLSKIE
Od lewej pp.: Syropowa, Dubieńska, Jędrzejowska i Pozowska.

Do czwartego miejsca rościć by sobie mogły pretensje przedewszystkiem Richterówna i Posseltówna, niestety, nie klasyfikowane.

Miejsce ich zajmują równe sobie mniejwięcej Syropowa i Pozowska. Nie przegrały one również ani razu z tennisistkami plasowanemi niżej. Między sobą grały raz; zwyciężyła Syropowa i to przesądza jej wyższość.

Ostatnie miejsce klasyfikowane pewnie przyznać trzeba lwowiance Orzechowskiej. I ona nie przegrała ani razu ze słabszą tennisistką od siebie. Na rozkładzie nie ma jednak żadnych przekonywujących nazwisk. („Wełeszczukowa, Scapowa i t. d.).

Ostatnią grupę tworzą tennisistki wyraźnie ustępujące już poprzednim. Bielecka, Stephanówna, Pająkówna i Lilpopówna, ze względu na wielki, ciągle rozwijający się talent i dobre wyniki z końca sezonu.

Bielecka przegrała i wygrała ze Stephanówną i Pająkówną; Pająkówna ma również remis ze Stephanówną, a nadto stawiała dzielny opór Volkmerównie (2:6 8:10). Lilpopówna, wygrała z Neumanówną, grała bardzo dobrze z Dubieńską; słabym jej wynikiem jest przegrana z Wiewiórowską.

Ostatnią grupę, której właściwie nie można zaliczyć z czystem sercem do pierwszej klasy i którą trudno klasyfikować, tworzą Neumanówna, Wełeszczukowa, Scarpowa i Junżanka.

Ostatecznie więc lista najlepszych tennisistek polskich przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ich handicapy) 1) Jędrzejowska (—40), 2) Dubieńska (—30.3), 3) Volkmerówna (—30.1), 4) Syropowa i Pozowska (—15,5), 6) Orzechowska (—15,3), 7) Bielecka, Stephanówna, Pająkówna i Lilpopówna (—15,1).

Stanisław Rothert.



VOLKMERÓWNA,
trzecia rakieta Polski.

Mistrzostwa ligowe domagają się reformy

Wywiad z por. Izdebskim prezesem zarządu głównego Ligi

Upływa cztery lata od chwili, gdy piętnaście najlepszych klubów piłkarskich postanowiło przeprowadzić zmianę w ówczesnym sposobie rozgrywania mistrzostw i przystąpić do zorganizowania Ligi. W ciągu tego czasu karby organizacyjne nowego tworu zazębiały się coraz bardziej.

Niemałą zasługę w postawieniu prac Ligi na tak wysokim poziomie ma jej dwukrotny prezes mjr. dr. Izdebski. Od niego też zasięgamy garść informacyj o zamiarach na najbliższą przyszłość.

Cztery lata minione — mówi p. mjr. Izdebski — przekonały nas o tem, że system dzisiejszy jest wprawdzie najsprawiedliwszy i układ tabeli odpowiada istotnemu ustosunkowaniu sił, ale z drugiej strony, olbrzymia ilość zawodów wyczerpuje zupełnie organizm graczy i sprawia, że ludzie ci w chwili obecnej są przemęczeni fizycznie i nerwowo.

Rozgrywanie zawodów towarzyskich, a przedewszystkiem międzynarodowych, z których wynosi się naprawdę największe korzyści, jest niemal niemożliwością i widzimy z przykładów tegorocznych, że kilka tylko klubów pozwoliło sobie na szczupły program spotkań z zagranicą.

A jak dawniej wyglądał sezon Cracovii, Polonji, czy Pogoni? Drużyny zagraniczne nie były unikatem, a zjawiskiem powszedniem.

I dlatego ilość spotkań ligowych trzeba ograniczyć, a ponieważ na zmniejszenie ilości klubów do ośmiu większość się nie zgodzi, musimy znaleźć inne wyjście z sytuacji. Mój osobisty projekt jest następujący.

Przeprowadza się podział dwunastu klubów na dwie grupy po sześć klubów, przyczem raz dzieli się na Ligę Pn. i Ligę Płd., a drugi raz na Ligę Wsch. i Ligę Zach. Mistrzowskie drużyny grają pomiędzy sobą, a dwie ostatnie walczą o pozostanie w Lidze. W ten sposób każdy klub rozgrywa zamiast dwudziestu dwu tylko dziesięć spotkań, a pierwsze i ostatnie drużyny dwanaście.

Do rozgrywek o tytuł mistrza można ewentualnie dopuścić po dwie drużyny z każdej grupy, przez co zwiększy się ilość spotkań do czternastu, ale zawsze jeszcze wygrywa się osiem terminów.

Pozatem unika się w ten sposób długich i męczących podróży klubów lwowskich do Poznania lub odwrotnie, gdyż przedstawiciele tych miast nie znajdą się nigdy w tej samej grupie.

Dla utrzymania równej ilości klubów w obu grupach można zarządzić, iż jeżeli wytworzy się sytuacja ze spada klub z grupy północnej, a wchodzi z południowej, wtedy klub ten rozgrywa mistrzostwa w tej grupie, gdzie wakuje szóste miejsce. (Tak może być np. w tym roku, gdy spadnie Warszawianka lub ŁTSG, a wejdzie ew. AKS).

Podobny sposób rozgrywek był stosowany w latach poprzednich przez P. Z. P. N., napotkał jednak na liczne sprzeciwy, przedewszystkiem dlatego, że grupa południowa jednoczyła najsilniejsze wtedy zespoły lwowskie i krakowskie, a grupa północna nie posiadała wybitniejszych członków. Tak było jednak dawniej, ale obecnie klasa jest bardzo wyrównana i podobny zarzut jest nieaktualny.

Obok tego projektu koledzy moi z zarządu wysuwają jeszcze jeden. Chcą mianowicie stworzyć dwie ligi po osiem klubów, do pierwszej zaliczyć osiem pierwszych w tegorocznej tabeli, do drugiej cztery pozostałe i cztery drużyny, grające o wejście do Ligi, t. j. Legja, Lechja, AKS, 82 p. p. Mistrz II ligi wchodzi automatycznie do pierwszej ligi w miejsce ostatniego klubu tamtej, a ostatni klub II ligi spada do klasy A. Projekt ten odpowiada może bardziej klubom P. Z. P. N. ze względu na dopuszczenie tych czterech klubów do rozgrywek, a pozatem ma tę dobrą stronę, że klub spadający z ligi znajduje się w drugiej lidze, co nie wywołuje większego kryzysu i przesilenia w jego łonie i daje mu większe szanse pozostania jeszcze na wyżynach, a nie całkowitego upadku, jak to się dzieje z obecnemi klubami, spadającemi do kl. A.

Powyższe projekty zostaną jeszcze dokładnie rozpatrzone i liczymy, że przy wspólnym wysiłku wszystkich klubów stworzymy w roku przyszłym dobrą i pożyteczną inowację.

Przy sposobności pragnę jeszcze zrobić kilka uwag. W czasie mej pracy zauważyłem ścisły kontakt między wszystkiemi klubami i brak jakichkolwiek większych sporów. W roku bieżącym Wydział Gier i Dyscypliny nie napotykał na większe przeszkody, stosował mało i stosunkowo niskie, w porównaniu do lat ubiegłych, kary, protestów nie było niemal zupełnie, a wszystko to jest objawem bezwzględnie dodatnim.

Dzięki harmonji w łonie Zarządu i braku jakichkolwiek zgrzytów udało się przeprowadzić wiele zaległych spraw, opracowano szereg regulaminów, tak, że przed Walnem Zebraniem każdy staje z czystem sumieniem.

Nawiązaliśmy też ścisły kontakt z prasą, a wskutek łączności personalnej z największym organem „Przeglądem Sportowym" mogliśmy za pośrednictwem tego pisma komunikować klubom o zapadłych uchwałach natychmiast po zebraniu, co wychodzi tylko na dobro klubów i opinji publicznej, gdyż komunikaty nasze z przyczyn technicznych nie zawsze mogą wyjść natychmiast po zebraniu, a ogół sportowców posiadał szybkie i prawdziwe wiadomości.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o zakupieniu nowego lokalu który gustownie urządzony, przyozdobiony fotografjami i znakami klubów, odpowiada prawdziwej godności naszego Związku. Mimo tego dużego wydatku nie odmawialiśmy pomocy bratnim związkom, dając subsydjum PZPN-owi i WOZPN-owi na kursa trenerskie, a. Lw. OZLA na urządzenie zawodów jubileuszowych.



MJR. IZDEBSKI
mówi obok o reformie Ligi.



GIEWONT W ŚNIEGU.
Pomnik Zakopanego obwieszcza wszystkim, że zima w górach się zaczęła.



PRZYSZLI MISTRZOWIE NART
Korzystając z wczesnej zimy w Oberstdorfie, rozpoczęli już Niemcy kursy narciarskie dla dzieci.



OBRAZEK Z PÓŁNOCNEJ NORWEGJI
Hotel Finse, słynna miejscowość turystyczna w ojczyźnie śniegu, jest już gotowa na przyjęcie gości.

Juvelia - Cup
przedmiotem walk na Śląsku

O **puhar Juvelia** odbyły się dwie dalsze rozgrywki.

Żydowski K. S.—K. S. Chorzów 2:2. Rewelacyjnemi wprost są ostatnie wyniki młodej drużyny Ż. K. S-u. Dysponuje on szeregiem dobrych graczy, którzy powinni w przyszłym sezonie przeprowadzić klub do wyższej klasy. Niedzielna gra odznaczała się zaciętością i mimo lekkiej przewagi Chorzowa w pierwszej połowie gry, zakończyła się zasłużenie wynikiem remisowym.

Ruch — Naprzód (Lipiny) 3:3. Ligowa drużyna Ruchu z trudem utrzymała remisowy wynik z przychodzącą znowu do formy drużyną mistrza okręgowego, i w tym meczu walczono z wielką zaciętością. Najlepszym graczem na boisku był Peterek z Ruchu, zdobywca wszystkich trzech bramek dla ligowców.

Inne wyniki śląskie: I. F. C. — K. S. Kresy 2:0. Juniorzy powyższych klubów rozegrali ostatni mecz na neutralnem boisku o mistrzostwo juniorów śląskiego okręgu. Zdobycie tytułu mistrzowskiego przez młodzików I. F. C. należy przypisać szczęściu, gdyż gra była absolutnie wyrównana, ale drużyna Kresów miała wybitnego pecha pod bramką przeciwników.

K. S. Zgoda (Bilszowice) — K. S. Slavia (Ruda) 7:2. Powyższem zwycięstwem zapewniła sobie Zgoda mistrzostwo ligi B. Drużyna Zgody grała koncertowo i zwyciężyła zasłużenie.

I. F. C. rez. — K. S. Nikiszowiec 0:1. Finałowy mecz o mistrzostwo podgrupy drugiej kl. B zakończył się zasłużonem zwycięstwem Nikiszowca.

Inne wyniki meczów towarzyskich były następujące: 06 Katowice—Orzeł 4:1, Pogoń (Katowice) — Naprzód (Załęże 4:1, I. F. C.—Kolejowe P. W. 3:0, Dąb — 20 Bogucice 1:3, Szturm (Bielsko) — Słowian (Bogucice) 4:7.

09 Beuthen — Śląsk (Świętochłowice) 1:1. Bardzo znaczny sukces odniosła drużyna K. S. Śląsk, remisując w Bytomiu z mistrzem południowo-wschodnich Niemiec. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i była przez cały czas bardzo interesująca. Obustronne ataki były inicjowane płynnie i celowo.

W pierwszej połowie gry mieli polscy piłkarze niezaprzeczoną przewagę i zdobyta przez nich bramka, była w pełni zasłużona. Po zmianie stron gospodarze dążą wszelkiemi siłami do wyrównania i dzięki nieporozumieniu obrony z bramkarzem, uzyskują je.

Koszykówka
najpiękniejszą grą sportową

Piłka koszykowa jest stanowczo najbardziej widowiskową, najbardziej porywającą grą sportową. Ani piłka nożna, ani hokej, nie potrafią tak zainteresować widza, tak przykuć jego uwagi, dostarczyć mu tylu emocyj — co ona.

Niewielkie stosunkowo wymiary boiska, pozwalają widzieć każdy ruch, nawet grymas gracza, pozwalają rozwinąć i utrzymać szalone tempo: walory samej gry, umożliwiają najefektowniejsze popisy pięknych, harmonijnych ruchów, wężowych uników, artystycznych rzutów do kosza, przejrzystość gry dozwala obserwować nietylko zewnętrznie jej przejawy, ale również śledzić wspólną myśl drużyny, konsekwencję i logikę kombinacyj. Niezliczoną ilość ścinających „krew w żyłach" momentów następuje po sobie z tak zawrotną szybkością, że widz nie ma czasu ochłonąć, uporządkować swych wrażeń, gdy już nowe się cisną; — wszystko to składa się na całość o nieprzepartym uroku.

No, ale do tego trzeba, by spotkały się dwie doskonałe drużyny, jak ostatnio w Warszawie Cracovia z Polonią, i by walczyły o tak wysoką stawkę, jaką jest mistrzostwo Polski...

Był to mecz, jakiego Warszawa, bodaj, nie widziała. Nigdy chyba jeszcze publiczność nie przeżywała takich emocyj i nigdy jeszcze nie brała tak żywego udziału w grze... krzycząc z niebywałem uznaniem i przejęciem do kompletnego zachrypnięcia.

Hokeiści
przed mistrzostwami świata

Krynica ukaże się gościom zagranicznym na mistrzostwach hokejowych świata w nowej szacie. Stadjon główny otrzymał trybuny ze wszystkich czterech stron i powiększył dzięki temu swą pojemność do 3.000 miejsc siedzących i stojących. Pod trybuną mieścić się będą szatnie i natryski, w wieży przy stadjonie — biura, urząd pocztowo - telegraficzny, kantor wymiany i t. d., a w osobnym budynku — bufety i ambulatorjum. Instalacje elektryczną powiększono i wzmocniono wydatnie (30.000 watt zamiast 16.000).

Obóz treningowy hokeistów oraz kurs instruktorski otwarty zostanie w dniu 5-go grudnia w Katowicach na pierwszym polskim sztucznym torze łyżwiarskim. Czas trwania obozu 5 tygodni.

Kapitan związkowy inż. Kuchar wyznaczył do obozu następujących 18-tu graczy (3 pełne drużyny): Adamowski, Czaplicki, Kowalski, Kulej, Tupalski (A. Z. S. — Warszawa), Godlewski I, Godlewski II, Wiro-Kiro (A. Z. S. — Wilno), Kasprzak (Czarni — Lwów), Piechota (K. T. H. — Krynica), Materski, Pastecki, Szenajch (Legja—Warszawa), Hemerling, Mauer, Sabiński (Pogoń — Lwów), Krygier (Polonia—Warszawa) i Stogowski (TKS).

Oczywiście nie wszyscy ci gracze będą mogli wziąć udział w 5-ciotygodniowym obozie. Jako rezerwowi wchodzą w rachubę następujący zawodnicy: Warmiński (A. Z. S. — Poznań), Lemiszko (Czarni), Kowalski (Cracovia), Sokołowski (Lechja), Sachs, Barylski (Legja), Zimmer, Weissberg (Pogoń), Szczepaniak (Polonia), Dubowski (T. K. S.), Karaśkiewicz (Warta) i Makowski (Wisła).

Uderza w tym spisie brak zeszłorocznego reprezentanta Marchewczyka i doświadczonego gracza Legji, Kawińskiego.

Pokazy łyżwiarskie odbędą się w przeddzień rozpoczęcia mistrzostw hokejowych t. j. dnia 30 i 31 stycznia. Dzięki staraniom wiceprezesa P. Z. Ł. gen. Witkowskiego, udało się organizatorom pozyskać udział mistrza świata Karla Schaefera (V. K. Engelman — Wiedeń) na czele zespołu łyżwiarzy zagranicznych.

Po pokazie krynickim Schaefer startować będzie w Zakopanem i Katowicach, a jego towarzysze — pozatem w Rabce, Krakowie i Bielsku. Przypomnieć należy, że projekt sprowadzenia młodego mistrza świata do Polski wyszedł z łamów „Przeglądu Sportowego".

Historja rekordów lekkoatletycznych pań

Pierwsze kobiece rekordy lekkoatletyczne sięgają roku 1922. Kolebką i tutaj jest Lwów. Wyniki te jednak były tak słabe, że wprost nie prawdopodobne się wydaje, że w ciągu 8 lat poczyniono tak kolosalne postępy, uwieńczone vicemistrzostwem świata i 4-ema zwycięstwami indywidualnemi na Igrzyskach praskich.

Przyjrzyjmy się historji rekordów kobiecych.

W biegu 60 mtr. Szmendziukówna, osiąga w r. 1922 8.8 i 8.7, dziś przeciętne czasy w zawodach o odznakę. W r. 1923 Rzeźnicka ma 8.6, 8.5 i 8.4. Wynik ten przetrwał 3 lata i w r. 1927 Gędziorowska poprawia go na 8.2, a w r. 1928 Kasprzakówna na 8 sek. W r. 1929 Walasiewiczówna osiąga 7.9 i 7.6, wyrównywując jednocześnie rekord światowy.

W biegu 100 mtr. zaczęło się w r. 1922 od 15 sek. Szmendziukówny, która w r. 1922 ma 14.8. Rzeźnicka poprawia w tymże roku rekord na 14.4 i 14.1. Czajkowska osiąga po 2 latach 14 sek., a następnie w r. 1926 Woynarowska ma 13.8 i 13.6. Gędziorowska wysuwa się w r. 1927 na czoło z wynikiem 13.4, lecz Breuerówna ma 13.2 (1927) i 13 (1928). Walasiewiczówna poprawia ten wynik w r. ub. na 12.8, a w r. bież. na 12.4.

Bieg 200 mtr. otwiera w r. 1923 W. Kwaśniewska (obecnie majorowa Lothowa) 32.4. Następnie w tymże roku Smidówna ma 32.2, a Kwaśniewska 31.4. W r. 1925 Czajkowska osiąga 29.7, a Gorlofówna 29.3. W rok później Woynarowska poprawia na 29 sek., lecz w r. 1927 Czajkowska, wyciąga 28.8. Rekord zabiera jej tegoż roku Wiśka 28.2. W r. 1928 Tabacka (obecnie Orłowska) osiąga 28 sek. oraz Breuerówna 26.8. W rok później Walasiewiczówna ma 26.6, a w r. 1930 — 25.3.

W biegu 800 mtr. pierwszy rekord ustanowiony zostaje w r. 1927 przez Wieczorkiewiczównę 2:45.6, poprawiony w tymże roku przez Rokoszankę 2:44.4, Pichelównę 2:43 i Kilosównę 2:34.2. W r. 1928 Tabacka ma 2:30, lecz w r. bież. Kilosówna poprawia wynik na 2:27.

Bieg 80 mtr. przez płotki rozpoczęła w r. 1924 Kielichówna wynikiem 16.1, potem Smidówna miała 15.4 w r. 1925, w r. 1926 — Gorlofówna 14.4, a w r. 1927 Jabłczyńska 13.9. W tymże roku Schabińska poprawia na 13.2, Freiwaldówna osiąga 13.1, potem znów Schabińska ma w r. 1929 — 12.9 i 12.8, a w r. bież. 12.7 i 12.6.

W sztafecie 4x100 mtr. listę rekordów otwiera Pogoń wynikiem 62.5 w r. 1922. Następnie Pogoń ma w r. 1923 62.3 i 58.9. Wynik ten przetrwał do r. 1926, gdy AZS osiągnął 56. a Roździeń 54.6. W r. 1928 Grażyna poprawia na 53.8 i 53.6, a w r. 1929 — 53.4. Reprezentacja miała w r. 1928 — 51.6, a w r. 1930 — 50.2.

Bieg 4x200 mtr. rozpoczęto w r. 1929 rekordem Polonii 2:08.8. W 3 lata później Warta ma 2:04.8, a AZS 2:01.4 i 2:01, wreszcie 2:00 w r. 1928. W tymże roku Roździeń osiąga 1:58.6 i 1:57.4. W r. 1929 Grażyna poprawia rekord na 1:57.2 lecz w r. 1930 AZS znów jest na czele, mając 1:56.6 i 1:55.2.

Skok wdal z miejsca zainicjowała Sadkowska 222 (r. 1926), Następnie Miłobędzka osiąga 230 (1926) a w dwa lata później Czajówna 238,5. Hulanicka poprawia w r 1929 — 245, a w r. bież. — 250.

W skoku wdal w r. 1922 Szmendziukówna ma 395 i 405. Rzeźnicka poprawia w r. 1923 na 407, potem Szymanowska skacze 422, lecz Rzeźnicka osiąga 435, wynik, który dopiero w r. 1925 poprawia Sadkowska na 473, a w r. 1926 — 477. Tegoż roku Konopacka skacze 481, a Jabłczyńska 482. W r. 1927 Konopacka ma 488,5, wynik poprawiony w r. 1928 prze Breuerównę 512 i 525 cm. w r. 1929 Walasiewiczówna skacze 550 cm.

W skoku wwyż w r. 1922 Pawska ma tylko 109, ale w r. 1923 Klukowska poprawia na 116, 122 i 124 cm. Potem Ditczukówna osiąga 126, a Woynarowska 129. W r. 1924 Taborowiczówna przeskakuje dwukrotnie 130 i 131,5. W r. 1925 Witkowska ma 135, a Taborowiczówna znów 135. W r. 1926 Konopacka osiąga 137, lecz Taborowiczówna raz jeszcze wysuwa się z 138 i 140 cm. W dwa lata później Krajewska ma 141,5, a w r. 1929 — 150,5.

W rzucie kulą Ditczukówna osiąga 8.05 w r. 1923, potem w roku 1926 Konopacka ma 8.43, 8.59 i 9.80, w r. 1927 10.02 i 10.12, w roku 1928 10.39, 10.41 i 10.95. W roku 1929 wysuwa się na czoło Lewinówna z wynikiem 11.07, a w r. 1930 11.23 i 11.46.

Rzut dyskiem rozpoczęła Jabłczyńska w r. 1923 19.67, lecz od r. 1924 króluje Konopacka. Oto lista jej postępów: 1924 — 23.45, 1925 — 31.23 i 33.40, 1926 — 34.15, 34.90 i 37.71, 1927 — 39.18, 1928 — 39.62.

Rzut oszczepem. Woynarowska ma w r. 1923 20.63, a tegoż roku Ditczukówna poprawia na 21.20. W r. 1924 Paruszewska osiąga 21.86, a w r. 1925 Henclewska rzuca 23.40, a Ritnerówna 23.60. W r. 1926 Jasna ma 24.30, Kobielska 24.41, a Lonka 26.15. 27.21 i 28.56. W roku 1927 Lonka osiąga 33.30, a w r. 1928 — 33.72. Wynik ten poprawia Konopacka 33.92, lecz Lonka rewanżuje się z 36.90.

W trójboju w r. ub. Hulanicka osiąga 153, a w r. 1930 — Konopacka 185.

W pięcioboju w r. 1929 Woynarowska ma 2604, potem w r. 1927 Grabicka osiąga 2840, w r. 1928 Konopacka ma 3350 i 4065.

Kronika
klubów żydowskich

Dwudniowy zjazd okręgu nowogródzkiego wszechświatowego związku Makabi, który obradował w Baranowiczach po wysłuchaniu referatu prezesa Z. Ruseckiego z Warszawy na temat: Zadania Wszechświatowego Związku Makabi, wybrał egzekutywę okręgu nowogródzkiego wszechświatowego związku Makabi w Polsce w składzie następującym: dr. L. Pras (prezes), dr. Kierzner, mag. Abramowski (wiceprezes), M. Bylański (sekretarz), M. Gawze (ref. kulturalny), inż. Kapłan, Bregman, Szmuszkowicz (ref. propagondy), Mintz (ref. sportowy); członkowie: Domaszewicki i Kroszyński. Rada naczelna pp.: inż. Tenenbaum, dr. Skwirski, inż. Sterling, inż. Winnikow (burmistrz m. Baranowicz), Galai, S. Jaśynowski, Kacew, dr. Szemioki, Luchowicki, D. Berman, dr. Naokumowski, dr. Szapiro, D. Efros (Słonim), L. Szapiro (Słonim)) adw. Weiss, Turecki, A. Borensztein i P. Zelzowski. W zjeździe uczestniczyło 26 klubów z 14 miast.

Obóz turystyczny urządza stacja turystyczna Makabi krakowskiej w czasie mistrzostw świata w Krynicy. W obozie będą brali udział członkowie wszystkich klubów żydowskich w Polsce. Zgłoszenia przyjmuje ŻKS Makabi, Kraków, Św. Gertrudy 8.

Drużyna ping-pongowa Makabi krakowskiej została zaproszona na szereg meczów na Śląsku niemieckim.

Turniej koszykówki męskiej i siatkówki kobiecej urządza Makabi krakowska z końcem listopada, na hali. W turnieju wezmą udział: Cracovia, Wisła, AZS, Legja, Wawel, Strzelec i Makabi.

Sonne, Baldinger i Bergman, trzej gracze drużyny hokejowej Makabi (Kraków), studjujący w Pradze, przyjeżdżają na 6 tygodni do Polski i zasilą swą drużynę podczas głównego sezonu hokejowego.

Ritermann, świetny waterpolista Makabi krakowskiej, przebywający na studjach w Pradze, gra obecnie w pierwszej drużynie C. P. K., mistrzowskiej drużyny Czechosłowacji. Na ostatnim meczu C. P. K. — Hagibor zakończonym wynikiem 6:4, strzelił Ritermann dwie bramki dla swej drużyny. Cztery bramki strzelił Szmuck.

Osiek, lewy łącznik drużyny piłkarskiej Makabi krakowskiej, został wybrany na kapitana związkowego Krakowskiego Związku Hokeja na lodzie.

Rumuńska drużyna hokejowa, grająca z początkiem stycznia w Wiedniu, została zakontraktowana przez Makabi krakowską na dwa spotkania

Ostatnio odbyło się w Katowicach walne zebranie Pierwszego Klubu Szermierczego w Katowicach. Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że klub, założony dopiero w połowie czerwca b. r., rozwija się nader pomyślnie, co było niewątpliwie sukcesem doskonale postawionej organizacji technicznej.

Prezesem nowego zarządu wybrano insp. Jaworskiego, kierownikiem technicznym klubu fechtm. Koze.

Od połowy grudnia b. r. będzie klub dysponował nową salę w śródmieściu Katowic, posiadającą poza sprzętem technicznym również wszelkie nowoczesne urządzenia jak natryski, łazienki i t. d.

Nasze najlepsze pary
na kortach tennisowych

Tennis polski w r. b. w grach podwójnych stał pod znakiem dziwnego chaosu. Jedynie bracia Stolarow grywali stale ze sobą i oni też dzierżą nadal palmę pierwszeństwa, mimo jednej przegranej z Lothem, Tarnowskim. Mistrzowie Polski mają też ładne wyniki zagraniczne, jak zwycięstwo nad Hechtem, Vodicką, oraz Gabrovitsem, Zichym. Ciągle jednak nie są oni parą klasową, stojącą na poziomie naszych singli.

Para Loth Tarnowski rozbiła się ostatnio i Loth grywał z Popławskim. Warmiński, Tłoczyński, druga para polska, grywała bardzo rzadko ze sobą. Tłoczyński, Jurczyński, była to kombinacja podyktowana względami klubowemi; obaj gracze bowiem wyraźnie do siebie nie pasowali, choćby klasą gry. Bardziej udana, aczkolwiek też nie życiowa, była kombinacja Warmiński, Marszewski. Do czwartego miejsca mogą jeszcze pretendować Horain, Liebling, oraz Kuchar, Hebda. Oni to zamykają listę naszej ekstraklasy. Witman, Steinert byli kombinacją jednodniową.

Również mixty zmieniały co chwila swe oblicze. Jerzy Stolarow — Junżanka, Tłoczyński — Dubieńska, M. Stolarow — Scarpowa, Popławski — Volkmerówna, M. Stolarow — Volkmerówna, wreszcie Warmiński Jędrzejowska, wszystkie te kombinacje są sobie równe i trudno jednej z nich przyznać wyraźną wyższość.

Miejmy nadzieję, że w roku przyszłym wykrystalizuje się parę par, pasujących do siebie i o zdecydowanem obliczu.

W lwowskich kołach lekkoatletycznych panuje wzburzenie z powodu zupełnego zlekceważenia Lwowa przy układaniu programu na rok 1931. W sprawie tej zwołane zostało specjalne zgromadzenie z udziałem prasy, celem zaprotestowania przeciw tego rodzaju polityce, mające wszelkie cechy celowego szkodzenia ośrodkowi lwowskiemu. Stanowisko sfer lwowskich jest tembardziej uzasadnione, że wszelkie imprezy na tutejszym terenie udawały się pod względem organizacyjnym bez zarzutu, również finansowo dawały najlepsze rezultaty.

Nowiny
z klubów akademickich

A. Z. S. Poznań walczyć będzie 28 b. m. w Poznaniu z drużyną Polonii o mistrzostwo Polski w koszykówce. Tegoż dnia odbędzie się w Poznaniu decydujące 3-cie spotkanie hazenistek L. K. S.-u i A. Z. S. Warszawa.

Jak się dowiadujemy, mecz koszykówki Ł.K.S-u z A.Z.S-em zostanie prawdopodobnie unieważniony, gdyż sędziował go sędzia niewyznaczony, na którego drużyna A. Z. S.-u się nie zgodziła i założyła w tej sprawie protest.

Sekcja lekkoatletyczna A. Z. S-u warszawskiego została obecnie wzmocniona przez wstąpienie doskonałego wieloboisty Dzwonkowskiego, który przeniósł się ostatnio z Gdańska na Politechnikę Warszawską. Również i Kuźmicki (dawniej Związek Młodzieży Wiejskiej — Białystok) w roku przyszłym występować będzie w barwach A. Z. S-u.

Drużyna hokejowa A. Z. S.-u znajduje się obecnie w kompletnej rozsypce. Tupalski studjuje w Gdańsku, Kulej mieszka w Sosnowcu, a Adamowski przeniósł się ostatnio do Gdyni. Z tego powodu A. Z. S. odpowiedzieć musiał odmownie na zaproszenie wiedeńskiego Eislauf Vereinu. Grzeczni Wiedeńczycy zaznaczają w liście, że ewentualny przyjazd mistrza Polski byłby dla nich „zaszczytem", na szczęście jednak zarząd A. Z. S.-u zdecydował się nie wysyłać graczy na niewątpliwie „mało zaszczytną" porażkę, któraby spotkała drużynę, zupełnie pozbawioną treningu.

Mecz ping-pongowy między A. Z. S.-em i mistrzem robotniczym Warszawy R. K. S. Skrą, zakończył się wysokiem zwycięstwem akademików w stosunku 5:2.

15-cie lat biało-czerwonej tarczy

Cichy jubileusz warszawskiej Polonii

Sport stołeczny, a z nim i polski święci w roku bieżącym piękną uroczystość. Oto warszawska Polonia obchodzi jubileusz piętnastolecia swego istnienia.

Ten skromny napozór odcinek czasu mieści w sobie, jeśli chodzi o ruch sportowy w b. Kongresówce, a ściśle mówiąc w Warszawie, pełną jego historję. Przed rokiem bowiem 1915-ym stolica miała oprócz grających bardzo specjalną rolę kolarzy, łyżwiarzy i wioślarzy, jedynie plutokratyczne Koło Sportowe, w którem sporty wchodzące w zakres gier ruchowych były z łaski tolerowanym kopciuszkiem.

I oto w najbardziej zdawałoby się niesprzyjających okolicznościach, w czasie okupacji niemieckiej, równoznacznej z nędzą, ogólnym zastojem i depresją, trzech entuzjastów sportu: Tadeusz Gebethner, Stefan Pronaszko i Marjan Strzelecki zakładają pierwszy w Warszawie klub ogólnosportowy.

O roli, jaką Polonia spełniła, aby wywalczyć dla sportu prawa obywatelstwa wśród społeczeństwa — o jej pośrednich zasługach w montowaniu tak potężnego już dziś i rozbudowanego ruchu wychowania sportowego w Warszawie — o cegiełkach, które zasługi indywidualne jej członków, oraz ogólna działalność klubu dorzuciły do budowy wiekopomnego gmachu Wychowania Fizycznego w Polsce — dużoby mówić.

To też dzisiaj, wspominając jedynie pobieżnie o pięknie zapisanej przeszłości tego najstarszego ogólnosportowego klubu w Warszawie, pragniemy zająć się raczej jego teraźniejszością. Przeszłość jest bowiem rzeczą piękną, ale martwą; sportowców, ludzi czynu interesuje przedewszystkiem działalność doby dzisiejszej.

A działalność ta zasługuje naprawdę na najwyższą pochwałę. Znać w niej doskonale zmontowanie strony organizacyjnej, świadomość swych celów i środków, konsekwentne rozbudowywanie ram działalności — słowem krystalizowanie się w klub naprawdę wielki i potężny.

Słowa te piszemy z radością tem większą, że owo stężenie organizacyjne w Polonii nastąpiło dopiero w ostatnich latach. Długoletnia selekcja działaczy, staranne dobieranie współpracowników wydały wreszcie swe owoce — czasami naprawdę imponujące.

Imponować one muszą tembardziej, że Polonia kroczy po drodze tak widocznego postępu o własnych siłach, że wywalcza każdą inwestycję, czy zdobycz sportową, energją tkwiącą w niej samej, a nie idącą zzewnątrz, że jak każdy prawdziwy sportowiec klub ten nie boi się żadnego przeciwnika i umie korzystać zarówno ze swych zwycięstw jak i z porażek.

Najlepszem poparciem naszych słów będzie cyfrowe przedstawienie dzisiejszej potęgi klubu stołecznego.

Tak więc pod przewodem zarządu w składzie: prezes — gen. Sosnkowski, wiceprezes — pp. płk. Więckowski, Frenkiel i nadkomisarz Fuchs, sekretarz—p. Merliński, skarbnik — p. Szczepaniak, członkowie — pp. ppłk. Marasek, Majde, Mucho i Nałęcz — klub jednoczy przeszło 600 członków, z czego blisko dwie trzecie stanowi kadry czynnych zawodników.

Boisko, zdobyte kosztem niebywałych wysiłków otrzymało w r. b. tak cenne dalsze inwestycje, jak wykończenie bieżni lekkoatletycznej, postawienie szatni i wybudowanie boiska do koszykówki. Program dalszych prac uzależniony jest od sytuacji finansowej na wiosnę. W czasie zimy boisko zamienione zostanie na największy w Warszawie teren ślizgawkowy, na którym uprawiany będzie również hokej lodowy.

Obecnie klub liczy 6 czynnych sekcyj.

Na czele najstarszej w klubie sekcji piłki nożnej, stoi p. Śliwiński, który jest zarazem trenerem, oraz p. Krug, jego zastępca. Sekcja posiada 105-iu graczy, zgłoszonych do PZPN-u, z czego w r. 1930-ym czynnych było 60-iu.

Z pośród czterech pełnych drużyn jedenastka ligowa zajęła zaszczytne piąte miejsce w tabeli, drużyna I-b — czwarte miejsce w klasie A WOZPN-u, a drużyna II-a zdobyła mistrzostwo swej grupy w klasie B.

Poza mistrzostwami drużyna ligowa Polonii może pochwalić się najbogatszym w Polsce sezonem międzynarodowym, wyrażającym się w 7-miu meczach, rozegranych w Polsce i w 3-ch wyjazdowych, w Wiedniu.

Doskonalenie klasy swych piłkarzy jest jedną z pierwszych trosk kierowników tej sekcji. To też już obecnie toczą się pertraktacje z szeregiem pierwszorzędnych klubów zagranicznych w sprawie meczów w r. 1931; pozatem istnieje możliwość zrealizowania tournee zagranicznego drużyny ligowej w ciągu bieżącej zimy.

Na rok następny zmian zasadniczych w drużynie się nie przewiduje; Polonia pragnie oprzeć się o skład zmontowany w r. b., który w miarę potrzeby uzupełniać się będzie z własnych rezerw. Sezon martwy spędzą piłkarze na zaprawie zimowej, prawdopodobnie w ośrodku W. F.

Sekcja bokserska, licząca zaledwie jeden rok istnienia, jest najliczniejsza w klubie: liczy 130-tu zawodników, z czego 74-ch zgłoszonych w PZB. Jej kierownikiem, a zarazem trenerem jest p. Cendrowski, zastępcą — p. Świdnicki.

Z sukcesów ubiegłego sezonu podkreślić należy zdobycie przez Kazimierskiego, Wrzoska, Działowskiego i Gruszkę mistrzostwa Warszawy, przez Kazimierskiego — wicemistrzostwa Polski, oraz zwycięstwo w drużynowem mistrzostwie Warszawy, po pokonaniu Makabi i Skry.

Ostatnio wreszcie Kazimierski, Goss i Seidel zdobyli w swych wagach puhary w wielkim międzynarodowym turnieju w Oslo.

W sezonie obecnym poza mistrzostwami drużynowemi Polski są przewidziane mecze z Wartą i BKS Katowice, oraz dwa mecze międzynarodowe.

(Dokończenie obok).

Gry sportowe, lekka atletyka, pływanie i hokej

w najstarszym ogólnosportowym klubie stolicy

Sekcja gier sportowych, na czele której stoją pp. Poroszewski jako kierownik i Smidówna jako zastępczyni, istnieje od lat 6-ciu i liczy około 60-ciu zawodników, zgłoszonych w PZGS.

Sekcja ta posiada 4 drużyny koszykówki męskiej, oraz po dwie drużyny siatkówki męskiej i kobiecej, koszykówki kobiecej i hazeny.

Treningi prowadzą: koszykówki męskiej pp. Poroszewski i Zgliński, kobiecej — p. Wojciechowski z YMCA, siatkówki męskiej — p. Kwast, kobiecej— p. Smidówna, hazeny — p. Przewracki.

Drużyna koszykówki męskiej zdobyła po raz drugi mistrzostwo Warszawy i obecnie walczy w finale mistrzostw Polski z Cracovią i AZS Poznań; na sezon zimowy przewidziany jest cały szereg spotkań z najlepszemi drużynami ze wszystkich ośrodków Polski.

Siatkówka męska, niewątpliwie najlepszy w tym sporcie zespół Warszawy zajął w r. b. trzecie miejsce zamiast pierwszego jedynie wskutek dwu walkowerów; wszystkie drużyny pań zdobyły wicemistrzostwa stolicy.

Podsekcja hazeny dla upamiętnienia pięciolecia istnienia sprowadziła na dwa mecze Victorię Žižkov z Pragi. W sprawie tak kształcących spotkań międzyklubowych w okresie zimowym prowadzone są pertraktacje z kilku zespołami, głównie łódzkiemi, ponadto wszystkie drużyny szykują się intensywnie do dorocznego turnieju ośrodka W. F.

Jedna z najbardziej zasłużonych sekcyj klubowych jest sekcja lekkiej atletyki, grupująca około 120 czynnych zawodników, z czego 78-miu zgłoszonych do PZLA. Kierownikiem jej był p. Gosiewski, zastępcą p. Cejzik — obecny pierwszy polski trener PZLA — który też prowadził treningi.

Sekcja ta, mogąca się szczycić mianem drużynowego mistrza Polski, po zdobyciu słynnego „Łucznika" prof. Wittiga w r. 1929-ym, w r. b. doznała osłabienia przez stratę Sikorskiego, a ostatnio Cejzika. Mimo to plon tegorocznych mistrzostw Polski wykazał nadal jej zdecydowaną supremację przed Warszawianką i AZS-em; ponadto lekkoatleci Polonii zdobyli mistrzostwo drużynowe Warszawy.

Z szeregu projektowanych na rok bieżący imprez międzynarodowych, ze względu na trudności finansowe, Polonia zrealizowała jedynie zawody z udziałem lekkoatletów japońskich. Pozostałe imprezy klub warszawski pragnie zrealizować w roku przyszłym w ramach przesuniętych na ten okres uroczystości jubileuszowych.

Piąta sekcja klubu — sekcja hokejowa, prowadzona przez pp. Poroszewskiego i znanego reprezentacyjnego gracza Polski, Krygiera, liczy 30 członków, zgłoszonych w PZHL i kompletujących trzy pełne drużyny klubowe. Wspaniały tor hokejowy na własnem boisku gwarantuje dalszy szybki rozwój sekcji, która już w zimie roku 1930-go stanowiła rewelację. Mistrzostwa Warszawy, ewentualnie i Polski, oraz udział w szeregu turniejów i spotkań towarzyskich wypełnią bogaty sezon hokeistów Polonii.

Ostatnia wreszcie sekcja klubu stołecznego — sekcja pływacka, trenująca pod kierunkiem pp. Jurkowskiego i Smoderka liczy około 60-iu zawodników, z tego 32-ch pływaków, zgłoszonych w PZP.

Debjut ich w tegorocznych mistrzostwach Warszawy wypadł bardzo udatnie, dzięki wynikom Morawskiej, Jurkowskiego, Smoderka i innych. Sekcja składa się przeważnie z b. młodych zawodniczek i zawodników i rokuje świetne nadzieje na przyszłość.

W ramach jej mieści się również dwie drużyny vater-polo, z których I-sza zdobyła w r. b. mistrzostwo Warszawy (AZS w rozgrywkach nie brał udziału).

Treningi pływaków Polonii odbywają się dwa razy tygodniowo w basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej.

Jak więc widzimy, Polonia odgrywa w życiu sportowem Warszawy, a pośrednio i całej Polski, rolę niezwykle poważną. Zawodnicy wszystkich sześciu sekcyj prowadzą barwy swego klubu — czerwono-białą tarczę do chlubnych zwycięstw i raz po raz wpisują swe nazwiska na kartach historji sportu polskiego.

J. G.

Amatorski -- Legja 2:0

Z rozgrywek o wejście do Ligi

Zwycięstwo Amatorskiego w ubiegłą niedzielę ugruntowało poważnie szanse tej drużyny na zdobycie mistrzostwa polskiej klasy A. Ślązacy grali z jednym rezerwowym graczem; kontuzjowanego Urbańskiego zastąpił z powodzeniem Klossek.

Najlepszym punktem Legji jest doskonały bramkarz, obok niego świetna obrona. Najsłabszą była pomoc. W ataku odznaczał się dodatnio lewy łącznik i prawo-skrzydłowy.

Drużyna miejscowych zaprodukowała grę solidną i celową, odznaczającą się dobrą techniką i startem do piłki, a przedewszystkiem wzorowem wprost ustawianiem się.

Gra była przez cały czas pierwszej połowy bardzo interesująca i obfitowała w piękne i gorące momenty. Boisko śliskie z powodu deszczu odpowiadało więcej miejscowym, u których wybijał się na pierwszy plan doskonały Nobis na środku pomocy, również bardzo dobrze pracowała obrona; bramkarz wiele do roboty nie miał.

W 40-tej minucie zdobywa Glajcar z podania Kloszka pierwszy punkt dla Amatorskiego i wynik 1:0 pozostaje bez zmiany do przerwy.

Po przerwie sytuacja się zmienia zupełnie. Pomoc gości przestaje istnieć i gospodarze uprawiają trening na jedną bramkę. W 11-tej minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciwko Legji i Glajcar strzela nieuchronnie drugą bramkę.

Mimo kolosalnej przewagi nie może napad śląski znaleźć drogi do bramki Legji gdyż wszystkie strzały idą górą, a wysoki bramkarz gości wyłapuje je bardzo pewnie. Widząc nierealność swoich wysiłków Amatorski ogranicza się do utrzymania wyniku, co mu się w zupełności udaje. W tym okresie gry przychodzi trochę więcej do głosu Legja, lecz bez efektu cyfrowego.

Mecz prowadził sędzia p. Mazur.

Łódź

Jedyny towarzyski mecz piłkarski w Łodzi, ŁTSG — Hakoah, zakończył się po ciekawym przebiegu, zwycięstwem druż. ligowej w stos. 2:1 (1:0). ŁTSG grał w pełnym składzie. Mecz stał na niskim poziomie. Bramki dla ŁTSG zdobyli: Mikołajczyk z wolnego i Voigt, dla Hakoahu Morgenstern. Z powodu nieprzybycia sędziego, za zgodą obu drużyn mecz prowadził p. Francman.

Niezwykle udaną imprezę bokserską ma do zanotowania Union. Poziom był wysoki, walki bardzo emocjonujące, a widownia wypełniona po brzegi. Ogółem rozegrano dziesięć walk, w tem cztery walki należały do serji „pierwszego kroku bokserskiego".

Finały „pierwszego kroku bokserskiego" dały następujące rezultaty: w. papierowa — Kaczmarek (Geyer) zwycięża na punkty Herzberga (Barkochba), w. piórkowa — Białystok (Barkochba) bije na punkty Szmigla (Zjednoczone), w. lekka — Kilański (Kruschender) odnosi ładne zwycięstwo punktowe nad „Firpo" (Union), w. półśrednia Wudel (Union) jest zdecydowanym zwycięzcą nad Dutkiewiczem (Geyer).

W zawodach międzyklubowych w w. muszej Leszczyński (Poznański) bije zdecydowanie Pietrzyńskiego (Sokół), w. kogucia — Spodenkiewicz (Poznański) bije po ładnej walce Szlegla (Union), w .piórkowa — Szczepaniak (Sokół) po wybitnej przewadze ogłoszony jest zwycięzcą punktowym nad Gawinem (Geyer), w. lekka — Chmielewski (Sokół) bije swego kolegę klubowego Krzywinskiego, w. półśrednia: Seweryniak (Sokół) odnosi ładne zwycięstwo nad Kuropatwą (Kruschender), w tej samej wadze Banasiak (Poznański) zwycięża Baranowskiego (Widz. Man.).

Przebieg zawodów jak już zaznaczyliśmy, był ciekawy. Miłą niespodziankę sprawili pabjaniczanie, którzy podnieśli się bardzo w formie. Do formy wraca również Seweryniak. Zwycięzcy „Pierwszego kroku" przedstawiają sobą bardzo obiecujący materjał.

Sekcja hokejowa ŁKS-u zabrała się już do prac przygotowawczych do sezonu. Treningi sekcji odbywać się będą na boisku piłkarskiem Ł. K. S-u, który to plac całkowicie oddany zostanie na okres zimowy do dyspozycji hokeistów.

Sześć dni nieustannych walk kolarzy

w berlińskim pałacu sportowym

Berlin, 14 listopada.

24-ta sześciodniówka berlińska była jedną z najciekawszych, jakie dotychczas odbyły się w stolicy Rzeszy. Przyczynił się do tego niezwykle emocjonujący przebieg tej gigantycznej imprezy, wielka ilość gonitw i zażarta walka, mimo niezaświetniejszych nazwisk uczestników. Zwycięstwo odniosła faworyzowana para niemiecka Rausch — Hürtgen z Kolonji (uzyskując jednak najmniejsza ilość punktów, bo 137). Para Piet van Kempen — Schön pozostała o dwa okrążenia w tyle (342 p.) i zajęła 2 miejsce, choć do ostatniej chwili oczekiwono od niej decydującego ataku. Dalej usadowili się o 4 okrążenia wtyle Rieger — Kroschel (191 p.) i Manthey — Maczyński (154 p.), o 5 okrążeń: Grüger — Funda (250 p.), o 7 okrążeń Tonani — Dinale (278 p.) i Ehmer — Tietz (195 p.): wreszcie o 9 okrążeń Petri — Lehmann (199 p.). Siedem pozostałych par wycofano w czasie imprezy z powodu kontuzji lub braku szans.

*

Pikantnym szczegółikiem przygotowań do „24 berlińskiej" była odmowa Piet van Kempena startowania ze swym bratem, Janem. „Latający Holender" nie ufał widocznie siłom swego młodszego brata. Dano mu też jako partnera świetnego szosowca niemieckiego Schöna. Schön spełnił swe zadanie tylko częściowo, okazując się słabym taktykiem. Tymczasem van Kempen poniósł pierwszą, po pięciu kolejnych zwycięstwach, porażkę, a w Kolonji startować będzie do „Six Days" ze... swym bratem.

*

Na 15 startujących par, 14 jechało pod hasłem „wszyscy przeciwko van Kempenowi". Sława „latającego Holendra", siała taki postrach wśród reszty kolarzy, że najmniejsza próba ucieczki lub ataku z jego strony, wywoływała natychmiastową reakcję wszystkich bez wyjątku rywali. Nic też dziwnego, że para Piet van Kempen — Schön już po pierwszej dobie straciła 8 okrążeń, które odrobić było trudno.

*

Największym wrogiem sześciodniówców są chyba zderzenia, pociągające za sobą masowe i skomplikowane upadki. W jednej z gonitw pierwszej nocy Dempsey spowodował upadek aż 5 kolarzy, z których najbardziej poszkodowanym okazał się van Hevel, łamiąc obojczyk. Takiż wypadek wydarzył się piątej nocy Mandelkowowi. Ciężkich kontuzyj doznali Jan van Kempen, Stübecke, Braspenning, Wissel. Wypadki te spowodowały przedwczesne wycofanie szeregu par.

*

Jest faktem stwierdzonym, że „Six-Days" europejskie są nieporównanie cięższe od amerykańskich. Stwierdził to Bobby Walthour, który za oceanem odniósł wielkie sukcesy, w Berlinie jednak kompletnie zawiódł. Walthour tłumaczy swe niepowodzenie przyzwyczajeniem do szybszych torów amerykańskich; pozatem gonitwy trwają w Ameryce maximum do 10 minut, podczas gdy obecnie w Berlinie bywały godzinne i dłuższe. Wreszcie sędziowie amerykańscy neutralizują pole już po upadku jednego kolarza, co w Europie znajduje zastosowanie dopiero przy bardziej skomplikowanem zderzeniu.

*

Za okres kryzysu każdej sześciodniówki uważana jest 4-ta noc. Wtedy bowiem ustępuje największa ilość kolarzy. Sensacją „24 berlińskiej" było to właśnie, że noc kryzysu przetrwały wszystkie pary.

*

Przy całym ogromie heroicznego wysiłku nie tracą kolarze dobrego humoru. Tak więc Włoch Dinale zmęczony ciągle tą samą pozycją, dla odmiany wstawił na siodło roweru maleńki stołeczek. Ogromny Pijnenburg spowodowawszy swym upadkiem neutralizację, udawał „trupa" celem przedłużenia chwili odpoczynku. Dopiero mentorski głos kontrolera „przywrócił go do życia". Innym znów razem Lehmann nie zdążywszy do zmiany przebrać koszulki, szalał przez długi czas na torze w... nocnej koszuli.

Świat artystyczny znajduje widocznie dużo emocji w heroicznym boju kolarzy. Do nałogowych widzów ostatniej sześciodniówki należały takie sławy rozmaitych muz jak: Brygida Helm, Siegfried Arno, Greta Mosheim, dyrektor Haller, kompozytor Walter Kollo, Marek Weber, Lee Parry, Alfred Abel. Najczęstszym i najbardziej skupionym widzem, był jednak popularny „Conny" Veidt.

H. Gilner.

Debjut Beaufranda, jako zawodowca, wypadł nieszczególnie. W zawodach w Paryżu zajął on w finale drugich ostatnie miejsce za Pianim i Mouranderem. Finał pierwszych wygrał bezkonkurencyjnie Michard przed Faucheux i Bergaminim. Rehabilituje Beaufranda skład finału trzecich: Moeskops, Kaufmann i Falck Hansen. W każdym razie Szamota może jeszcze poczekać z przejściem na zawodowstwo. Lepsi od niego nie odgrywają w tamtym obozie roli.

W wyścigach stayerów Paillard pokonał Grassina, Mollera i Amerykanina Jaegera.

Young Stribbling zawiódł pokładane w nim nadzieje, bijąc w Atalanta słabego boksera de Kuh zaledwie na punkty. Usprawiedliwia trochę świetnego Amerykanina ulewny deszcz, który padał w czasie walki. Nieusprawiedliwia natomiast nieumiejętność utrzymania cięższego od siebie przeciwnika na dystans i przyjęcie walki w zwarciu, w której de Kuh musiał mieć przewagę.

Tunney zarobił 526,000 dolarów na swej ostatniej walce pięściarskiej, stoczonej przed paroma dniami w Nowym Jorku... Sąd oddalił bowiem pretensje jego ex-managera O'Mary, z powodu niewyjaśnienia dawnych umów.

Niemcy zdobyły puhar Narodów w Nowym Jorku, największą nagrodę konkursów hippicznych w Ameryce, którą już trzykrotnie zdobyli Polacy. Niemcy (por. Hasse, Nagel i Momm) mieli 5.5 pkt. karnego (3 + 1.5 + 1 pkt.), Amerykanie 10 pkt., przyczem dwa ich konie miały po 0.5 pkt., a zepsuł wszystko trzeci — 9 pkt.,. Dalsze miejsca zajęli Węgrzy — 16 pkt., potem Irlandja — 17.5 pkt., Szwecja i Kanada po 21 pkt.

W ostatnim dniu konkursów hippicznych por. Nagel na Dedo i Wotan wygrał wielką nagrodę wojskową. Ogółem Niemcy zdobyli pięć pierwszych, jedną drugą i cztery czwarte nagrody.

W konkursach genewskich wielką nagrodę wojskową wygrał por. Gudin de Vallerin na Vermouth przed swym rodakiem mjr. Laissanchierem na Biscuit, por. Brabanderen (Belgja) na Acrobate i Bettonim na Aladino.

100 klm. wyścig pieszy w Medjolanie wygrał Anglik Green w 10:10.22 przed Olivonim 10:14.04 i Gudottim. Rekordzista świata i najlepszy piechur Włoch — Pavesi — musiał się zadowolić dziesiątem miejscem. Na tych 1000 mtr. w 2:31. trójskoku 14:60. a Beccali przebiegł samych zawodach Facelli osiągnął w

Lwów

Mecz międzyokręgowy Lwów — Łódź oraz wyjazd na zaproszenie do Pomorza, urozmaici tegoroczny program bokserów lwowskich.

W skład L. O. Z. B. wchodzi obecnie sześć klubów, oczekiwane jest powiększenie liczby tej przez akces towarzystwo prowincjonalnych z Przemyśla, Stanisławowa i Brzeżan.

P. Snopek zjeżdża w najbliższym czasie do Lwowa, gdzie obejmie treningi tamtejszych bokserów.

Wieczorek, świetny bokser śląski, zgłosił przystąpienie do sekcji bokserskiej Czarnych. Wieczorek odbywać będzie obecnie służbę wojskową we Lwowie.

Mockwa, wicemistrz Śląska w wadze piórkowej, zasilił szeregi sekcji bokserskiej Pogoni we Lwowie.

Trzy krzyże zasługi przyznane zostały dla lwowskich działaczy na polu boksu.

Götz, gracz Lechji, dawniej L. Ł. T., odbywa obecnie służbę wojskową w podchorążówce, tak że nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach hokejowych swojej drużyny.

Sekcja hokejowa Czarnych ma do zanotowania ubytek dwu cennych sił. Piechota objął posadę w Krynicy, gdzie gra w szeregach K. T. H., Czyżewski znajduje się w CIWF-ie i występywać będzie w sezonie bież. w szeregach stołecznej Legji.

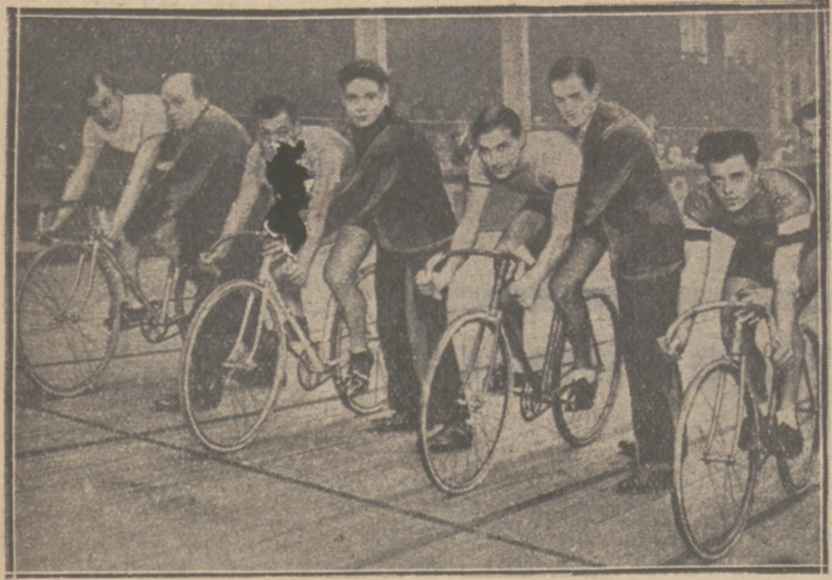
Sekcja hokejowa Pogoni przedstawiać się będzie znów bardzo silnie, dysponując nietylko zasadniczym trzonem, ale i odpowiedniemi rezerwami. Skład drużyny wyglądać będzie następująco: Wańczycki, Mauer, Stworzeński, Hemmerling, Sabiński, Weissberg, Zimmer; w rezerwie pozostają W. Kuchar, Jałowy, bramkarz Kupczyński. Pozatem organizuje Pogoń również silny drugi zespół.

Mauer i Sabiński, wyznaczeni do obozu ćwiczebnego w Katowicach, mają znaczne trudności z uzyskaniem urlopu ze względu na naukę.

Kpt. Kowalski, znany mistrz łyżwiarski Polski, nosi się z zamiarem intensywniejszego zainteresowania się sportem hokejowym. Współpraca kpt. Kowalskiego, dysponującego wieloletniem doświadczeniem, będzie napewno połączona z największą korzyścią dla lwowskiego hokeju, któremu brak odpowiedniej ilości sił organizacyjnych.

Triumf Bocheńskiego w basenie Gandawy

Szczegóły rekordowego startu mistrza Polski w rozgrywce o puhar Levego



NA WELODROMIE PARYSKIM
Mistrzowie szós przenieśli się już na kryte tory. Oto Leduq, Grandi, Ch. Pelissier i Guerra, startują wspólnie do biegu „omnium" Francja — Włochy.

Gandawa, 11 listopada.

Gdzie leży granica w ciągłym rozwoju talentu Bocheńskiego, dziś jest doprawdy zbyt trudno powiedzieć. Prawdopodobne jest tylko, iż zejście poniżej minuty na 100 m. i 2:20 na 200 m. jest kwestją niedalekiego czasu.

We wtorkowym starcie rzucała się w oczy każdego niesłychana łatwość pracy rąk i nóg, mechaniczne uderzenia wody, łagodne ruchy i styl. Styl Bocheńskiego niema dziś równego sobie w świecie. Nie mówię już o ocenach licznych znawców, nie mówię, że przemawiają za tem najwyraźniej wyniki. Płynąc 100 m. bez żadnej walki, bo w chwili, gdy Bocheński kończył, najbliższy jego przeciwnik był na ostatnim nawrocie, osiągnął czas, którego poza Baranym, Tarysem, Wanniem, nikt w Europie nie robił. Dziś dla Bocheńskiego, jak wykaże opis biegów nawet 1:00.4 jest mało, to też 6 grudnia w spotkaniu z Tarisem mistrz nasz powinien zejść poniżej minuty.

Eliminacje o puhar Levego są jednym z najciekawszych ewenementów sportowych Belgji. Startują w nich coprawda pływacy tylko do lat 20, ale oni to prócz Coppietersa przedstawiają najlepszą klasę pływacką Belgji. Finalista staje później do walki z finalistą francuskim.

Do Gandawy jechałem przedewszystkiem z myślą ujrzenia Bocheńskiego na 400 m., gdyż obiecał mi on pobić rekord polski o dobrych kilkanaście sekund. Ale wszystkiemu przeszkodziła paczka z domu. Bocheński nałykawszy się smakołyków, postanowił 400 m. odłożyć do niedzieli, dziś natomiast zabrać się jeszcze raz do setki.

Stawał z Guilinim, Sevensem i Despotem. Przeciwnicy groźni dla każdego z wyjątkiem mistrza Polski. Komisja sędziowska zrewoltowana przez delegata konsulatu w Antwerpji miała za zadanie łapać czasy Bocheńskiemu na 50 m. i w razie potrzeby zaprotokułować jako nowy rekord polski. Sędziowie, których zresztą ulubieńcem jest Kazik, nie dali sobie dwa razy tego powtarzać i za chwilę pięciu z nich zostało odkomenderowanych dla wyłącznego użytku.

Bocheński wychodzi ze startu idealnie. Dystansuje przeciwników błyskawicznie, by za chwilę zaplątać się między sznurami. Odsadza ich jednak widocznie; widać, że walczy o rekord. Zbliża się do 50 m. Patrzymy — 27,6 s., swój zeszłotygodniowy rekord pobił o całą sekundę.

Na trybunie podniecenie; wśród widzów widać i Coppietersa; na twarzy jego maluje się przerażenie. Czuje on jak kruche podstawy ma jego ostatnia

Po 75 m. Bocheński poraz drugi zaplątuje się między sznurami. Ale niema już czasu na refleksje, za chwilę przybija. Sędziowie nie wierzą własnym oczom, biegają ze stoperami, jak opętani. Na trzech jest 1:00,4, na dwu pozostałych 1:00.

Po ogłoszeniu przez megafon trybuny szaleją, do szatni ciśnie się zwarta falanga ludzi, pragnących uściskać dłoń Polaka.

Do mnie dochodzi Van Parys, przewodniczący komisji sędziowskiej i mówi, że wielką krzywdę zrobili Bocheńskiemu, uznając oficjalnie 1:00.4, mimo, iż na dwu stoperach była równa minuta. Dla Bocheńskiego jednak jedyną wartość przedstawia dziś pobicie rekordu Weismulera i to — według niego — jest kwestją przyszłego roku.

Na Bocheńskim znać wewnętrzne zadowolenie.

— Wiesz — mówi mi — dlaczego pobiłem rekord? Wczoraj dostałem paczkę, najadłem się doskonale i skutki odrazu widać. Jeśli przed meczem z Tarisem, Coppietersem i Hubertem dostanę znów „wałówkę", to wtedy.

Tu Bocheński przerywa.

— Zapomniałem, że tobie nie można o niczem mówić, bo z największych tajemnic robisz rzecz, o której mówią potem wszyscy.



BIEG LEŚNY POD BERLINEM
Lekkoatleci niemieccy rozgrywają corocznie t. zw. wielki bieg jesienny naprzełaj w Grunewaldzie. Tym razem zwyciężył znany z bieżni Kohn.

— No, ale ja dokończę za ciebie. Wlejesz im — co?

Bocheński się uśmiecha, a przyjaciel jego Bontinck dodaje: przecież to jasne.

50 m. początkowo Bocheński miał nie pływać, lecz referent sportowy konsulatu zorganizował już z góry komisję sędziowską i przygotował wszystko do zaprotokółowania nowego rekordu. Mistrz nasz skacze tym razem sam. Jego przeciwnik jest w drugim końcu basenu. Znów dwa razy zaplątała mu się ręka między sznurami, lecz rekord dziś już raz ustanowiony, ulega poprawieniu. Nowy 27,4 s. jest świetny.

Bocheński z wyników jest naogół zadowolony, ale dla nikogo nie jest tajemnicą, iż dopiero w porządnej konkurencji, gdzie zmusi się go do walki, ustanowiony zostanie wynik, który nada mu miano jednego z królów sportu pływackiego.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między Bruges i Gandawą. Bocheński, zachęcony powodzeniem, poszedł się również nieco rozerwać. Mecz zakończony wynikiem 11:0 dla Gandawy, był popisem znanego internacjonała De Pauw. Strzelił on między swemi ośmioma bramkami, jedną voleyem z prawej nogi.

Bocheński nic nadzwyczajnego nie pokazał. Nie umiał wyzyskać swej szybkości, a co zatem idzie gra jego nie znalazła swego wyrazu w strzeleniu kilku bramek. Ta, którą jednak zrobił, była dobrze pomyślaną.

jh.

Co mówi opinja belgijska

o świetnych wynikach naszego asa

1:00.4 sek. na 100 m. zrobiło swoje. Dziś każda gazeta poświęca naszemu mistrzowi mniej lub więcej miejsca.

La Derniere Heure: „To, co widzieliśmy ostatnio, było swego rodzaju majstersztykiem. Dziś w Europie dla Polaka groźny jest tylko Barany i przypuszczam, iż jedynie tych dwu ludzi ma prawo pomyśleć o rekordzie światowym.

Les Sports: „Mieliśmy rację, chwaląc już poprzednio Polaka, jako najlepszego stylistę świata. Jego ostatni start był tylko tego potwierdzeniem. Jesteśmy dumni, iż my właśnie rok temu pisaliśmy na swych szpaltach, że za rok dla Bocheńskiego nie będzie partnerów w Belgji".

Le Matin: „Coppietersie! A ty co powiesz? Czy pamiętasz, iż rok temu mówiłeś, że Polak się skończy z powodu zbyt gwałtownych postępów. Nie miałeś racji. Wtedy on się dopiero zaczął. Dziś o tobie może natomiast powiedzieć to samo".

La Nation Belge: „Ta perła pływactwa nietylko polskiego lecz i światowego, wyniosła się ponad cały tłum zawodników. Poza Tarisem, którego zresztą sto metrów wcale nie nęci i Baranym, nie widzimy dlań przeciwników. Ostatni wynik już i tak nadzwyczajny, jest raczej tylko szczeblem do rekordu świata. Nie przypuszczamy, żeby na kuli ziemskiej istniał drugi, tak fenomenalnie uzdolniony pływak".

L'Avenir Belge: „Dla postępów Polaka nawet rekord świata nie będzie ostatecznym celem".

Le Soir: „Doprawdy, nie chcąc czytelników wprowadzać w błąd, telefonowaliśmy do naszego korespondenta gandawskiego po potwierdzenie; powiedział on nam iż na obszerniejsze sprawozdanie trzeba poczekać do przyszłego tygodnia, gdzie Bocheński najprawdopodobniej zejdzie poniżej minuty".

Tyle przyniosły dzienniki poranne. A teraz parę słów znawców pływackich:

Van Parys, prezes komisji sędziowskiej: „Ostatni wynik Bocheńskiego— muszę panu powiedzieć — nie zaskoczył mnie zbytnio. Gdy widzę tego najsympatyczniejszego pływaka na świecie w czasie jego pracy nad sobą, gdy widzę jak on żyje skromnie, jak jest umiarkowany, mam prawo powiedzieć, iż w Belgji żaden sportowiec polski nie reprezentował tak godnie swego kraju i żaden z nich nie przedstawiał tak wysokiej klasy. Nie wiem, jak Bocheński ułoży sobie resztę sezonu w Gandawie, lecz dziś stawiam tysiąc przeciw dziesięciu, iż rekordy Europy do niego będą należeć".

Delegaci związku — P. Courbet, Machiels, Vanderheyden i Pille: „Bocheński, według nas, jest najpoważniejszym kandydatem na następcę Weissmullera. Barany zatrzymał się w swych postępach, ostatnie jego rekordy są już najprawdopodobniej granicą jego możliwości. Dla Bocheńskiego 1:00.4 jest dopiero początkiem karjery sportowej".

Coppieters, znany internacjonał, właściciel jednego z najbardziej rewelacyjnych wyników sezonu (1:01.6), w rozmowie z Bocheńskim: „Kazik, winszuję ci z całego serca, ale nie zapomnij przyjechać do Brukseli 6-go grudnia. Powinniśmy pobić swe rekordy. Twój styl niema równego sobie w świecie".

De Pauw, najlepszy waterpolista belgijski i jeden z najlepszych techników świata: „Bocheński tak pływa, jak już rok temu przewidziałem. Stopniowo bije swe rekordy, uzyskując najlepsze obecnie czasy europejskie. Jestem pewien, iż w roku bieżącym zejdzie poniżej minuty, a za dwa lata będzie mistrzem świata".

Bontick, belgijski przyjaciel Bocheńskiego: „O Bocheńskim i jego życiu mogę tylko ja panu powiedzieć, on jest zbyt skromny, by mógł mówić o swych planach na przyszłość. Jako przeciwnika dla Bocheńskiego, widzę jedynie Baranyego Taris na setkę jest dlań za słaby. Dziś trzymam każdy zakład, że w r. b. lub początkach przyszłego, będzie lepszy od Tarisa i Baranyego, a za dwa lata pobije rekordy Weissmullera. Bocheński wie sam, co może zrobić i dlatego, choć on panu tego nie powie, to jednak jest nie mniej pewien odemnie tego, co panu mówię".

Bocheński: „Słuchaj, tylko czasem nie pisz o tem wszystkiem. Podaj wyniki, to zupełnie wystarczy".

jh.



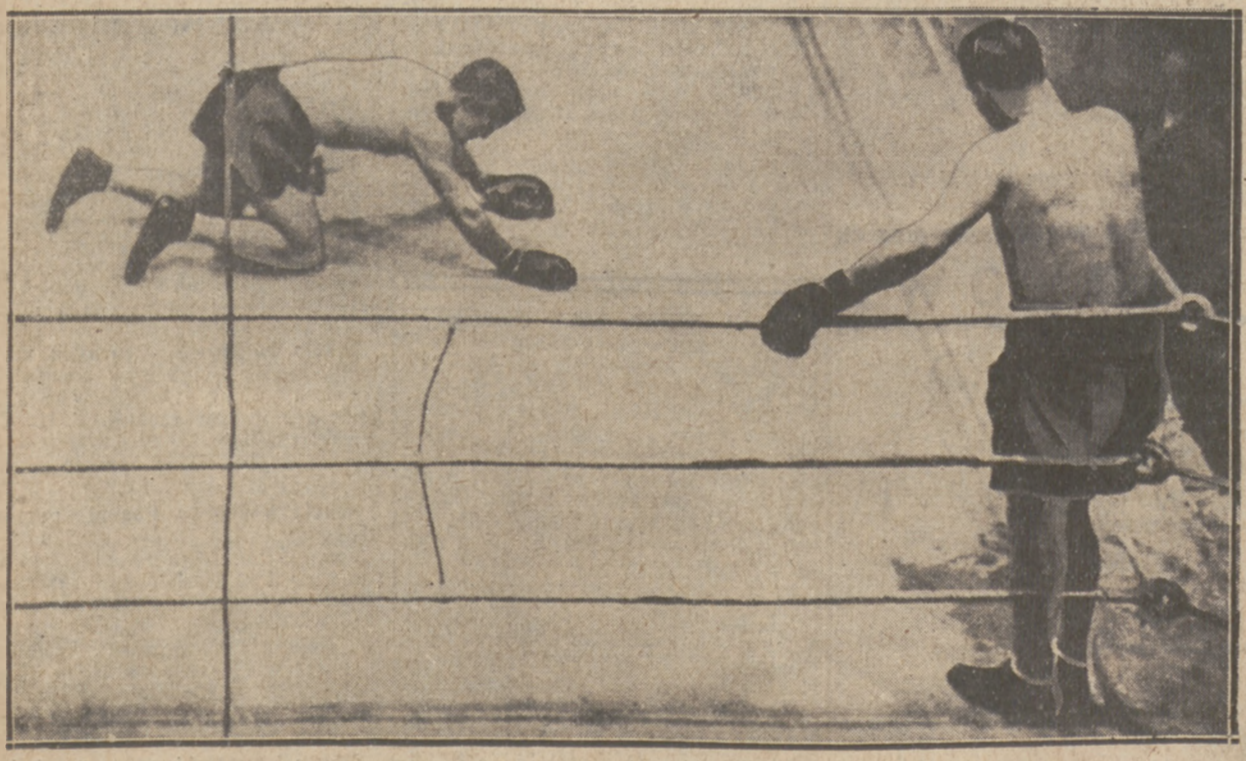
PERTENETIENTE,
znany piłkarz hiszpański, który został zaangażowany do Ameryki z gażą 16 tysięcy dolarów.



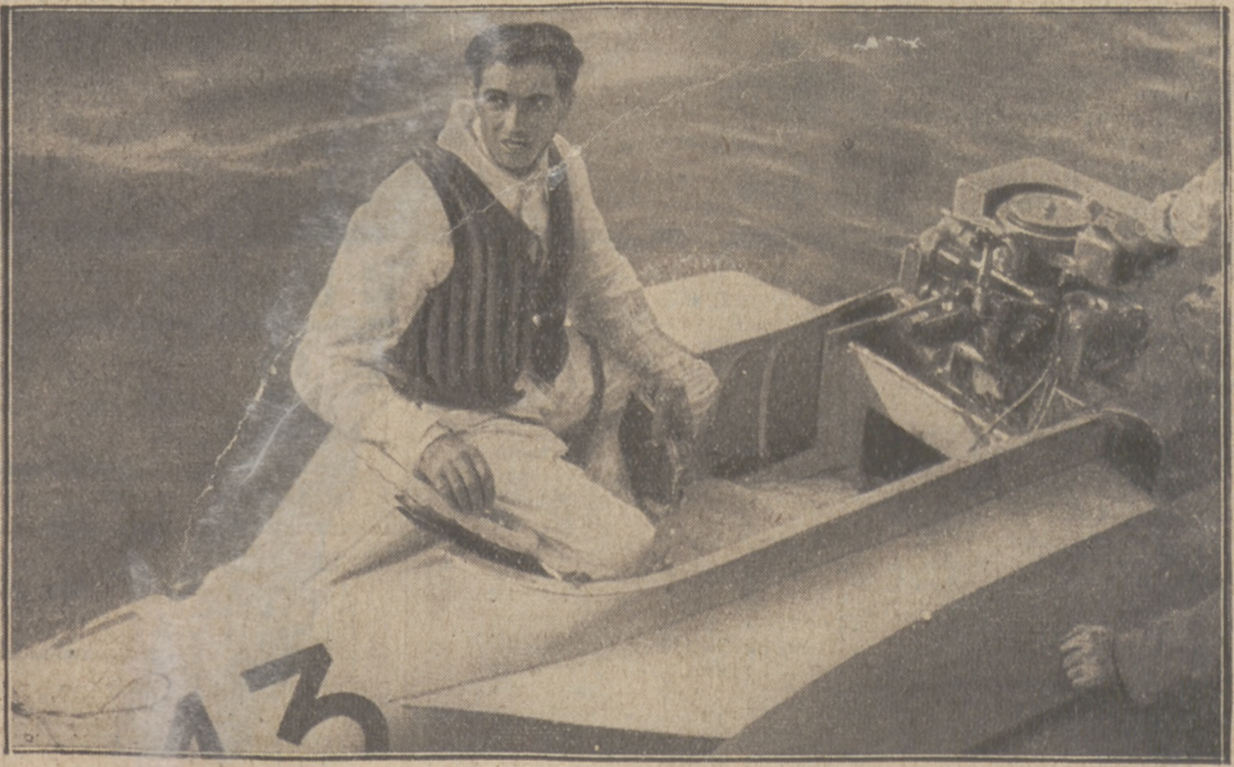
EVELYN COLYER
świetna tennisistka angielska, która wyszła za mąż za Australijczyka Munro zmarła w Sydney w 27 roku życia.



SONIA HENIE,
mistrzyni świata w jeździe figurowej, uprawia domowy trening na specjalnym przyrządzie.



ZA CHWILĘ SĘDZIA SKOŃCZY LICZENIE
Moment z meczu bokserskiego Buffi — Herzo w Paryżu. Włoch dobywa resztki sił, by powstać z ringu, na który został rzucony prawą przeciwnika. Herzo spokojnie czeka w rogu.



REKORD ŚWIATOWY NA MOTORÓWCE
Fantastyczną szybkość 72.1 klm. uzyskał na motorówce (494 ccm.) Aldo Dacco podczas wyścigów na jeziorze Garda. Wynik ten jest nowym rekordem świata, uzyskanym w biegu godzinnym.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.